

Kuryer Poznański

wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni poświęconych.

Redakcja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracja i Ekspedycja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuriera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna.

wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich poczta cesarstwa niemieckiego, w Austrii marek 5 (Zob. Zeitungspreisliste für 1895 Nr. 62 Seite 355) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń

wynosi 15 fenigów w od drobnego siedmio latowego wiersza. — Reklamy po 30 fen od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURJERA POZNAŃSKIEGO:

Rafschmann i Frenkler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgarcie, Wiedniu, Wroclawiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Halu n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz) Kolonii, Lubegu, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Zaproszenie do przedpłaty

„Kuryer Poznański“ kosztuje na wszystkich poczta cesarstwa niemieckiego i Austrii kwartalnie **marek 5.**

W mieście Poznaniu w ekspedycji naszej **marek 4,**

z odnoszeniem do domu **marek 4,50**

We wszystkich innych krajach prenumerata poznańska z dołączeniem kosztów portoryum.

Upraszamy o wczesne zamówienia na urzędach pocztowych celem uniknięcia zwłoki w ekspedycji.

„Kuryer Poznański“ zapisany jest w cenniku gazet pod nr. 62 str. 355 (Zeitungspreisliste pro 1895 Nr. 62 Seite 355).

W encyklicie do Biskupów włoskich z dnia 15-go lutego roku 1882 odzywa się Ojciec św. Leon XIII w następujących słowach, które się odnoszą nie tylko do Włoch, ale i do nas i do całego świata:

„Huius igitur tanti mali, quod serpit quotidie latius, sedulo prohibenda vis est: nimirum oportet severe et graviter adducere multitudinem, ut intento animo sibi caveat, et prudentem in legendo delectum religiosissimam servare velit. Praeterea scripta scriptis opponenda, ut ars quae potest plurimum ad pernecium eadem ad hominum salutem et beneficium transferatur atque inde remedia suppetant, unde mala venena quaeruntur.“

(Tę tak wielką i tak zgubną potęgę (złej prasy), która z dniem każdym coraz bardziej się rozszerza, należy zwalczać z całym zapamiętaniem, należy z całą powagą i energią starać się wpłynąć na lud, aby się miał na baczności i rzadził się wielką sumiennoscia przy wyborze pisma. A dalej trzeba prasę zwalczać za pomocą prasy, ażeby sztuka, zdolna tak nieskończenie wiele szkodzić, znalazła także zbawienne dla ludzi i dobroczynne zastosowanie, i ażeby

Z korespondencji

s. p.

ks. Arcybiskupa Felińskiego.

Szanowny Redaktorze!

Kilka dni zaledwie upłynęło, jak X. Arcybiskup Feliński wyznawca wygnaniec zstąpił do grobu. Znalazłem w papierach moich, z czasów mojego pobytu na probostwie w Oporowie, kopie listów X. Arcybiskupa Felińskiego do tej Pani, którą matką i opiekunką wygnanców nazywano, a które mi wówczas łaskawie pozwolono przekopiewać. Sądzę, że listy te jeszcze w jaśniejszym świetle przedstawiają tę nader sympatyczną postać X. Arcybiskupa Felińskiego, a mianowicie zaświadcza, jaki duch Boży ożywił tego Biskupa. Tem więcej miłam, obdając interesu te listy, że pisane są z jego miejsca wygnania z Jarosławia.

Proszę Szanowny Redaktorze, abyś je w feljtonie „Kuriera“ łaskawie ogłosił.

Strzelnio.

Z powinnym szacunkiem

W. Woliński.

Szambelan Jego Świątobliwości.

List X. Arcybiskupa Felińskiego z wygnania.

25 lipca (6 sierpnia) 1869 r. Jarosław.

Mimo głęboką i serdeczną wdzięczność za łaskawą odezwę Drogiej Pani nie odważyłem się wzięść zaraz do pióra, żeby podziękować za te niezasłużone dowody Jój dobroci i poizielić się wrażeniami swemi. Są chwile, a nie powiem by czas ten minął już dla mnie, kiedyby się chciało zapomnieć nie tylko o obecności ale o rzeczywistości tego wszystkiego, czego doświadczamy, chciałoby się przenieść w jaki świat inny, choćby urojony, by myśl i serce ogłuszyć niejako, zaprzętnąć czem innem a odwrócić od tego, co boli! Wyznaję, że to jest brak odwagi, jakty ucieczka z polu bitwy ale, jako wymówka przychodzi znów na myśl, że używając sił na walkę, gdzie zwycięstwo jest niemożliwe, jest raczej nieroztropnością niż mężstwem, skoro ta walka nie jest obowiązująca. Tam, gdzie można zaradzić choć w części osobistą działalnością swoją bądź publicznym bądź prywatnym cierpieniem, tam miło jest walczyć, chociażby przez to podwajały się cierpienia, ale gdzie wysiłki nasze na

zamtąd, zkałd tyle płynie trucizny, wypłynęły także strumienie zbawienia.)

Odwołując się do powyższych słów Ojca św., prosimy usilnie naszych Czytelników, mianowicie duchownych, aby starali się wszelkimi siłami o pozyskanie nam nowych abonentów. Nie chodzi nam o większe zyski, lecz jedynie o zwycięstwo dobrej idei, w imię której walczymy, i o możność udoskonalenia pisma.

Z dniem 1 stycznia r. 1897 obchodzić będzie „Kuryer Poznański“ 25-tą rocznicę swego istnienia. Przez cały ten czas usiłowaniam redakcji było utrzymanie „Kuriera“ na stanowisku pisma szczerze katolickiego, — o ile to osiągnął, to już Czytelnicy sami osądzą. Dziś, gdy w dzielnicy naszej zaczyna się formować z ludzi przeważnie młodych zastęp, który na swym sztandarze zaczyna coraz wyraźniej wywieszać hasło: walka przeciwko duchowieństwu — „Kuryer“ tem usilniej przypominać będzie społeczeństwu, że tylko w Kościele katolickim jego zbawienie i że tylko w katolicyzmie może zaczerpnąć sił, które je od zupełnej zagłady uchronić zdołają.

Niebezpieczeństwo obecnej chwili jest tem groźniejsze, że otwarte wystąpienie do walki z duchowieństwem owego zastępu, znanego pod nazwą „Młodej Polski“, dodaje otuchy istniejącym oddawna aspiracyom i ośmiela pewne organa i warstwy, które dotychczas prowadziły skrytą walkę przeciwko duchowieństwu, krzyżąc głośno, że wyznają gorliwie zasady Kościoła katolickiego. Twierdzenie takie jest kłamstwem obliczonem na mydlenie oczu naiwnym. Znaue są aż nadto dobrze wszystkim słowa pisma św.: Percutient pastores — et dispergentur oves gregis. Uderzą w pasterzy — a rozproszą się owce. Do czego tacy „wierni“ katolicy posuną się są zdolni, tego przykład mieliśmy świeżo na jednym z pism ludowych, które się poważały krytykować słowa kapłana, wyrzeczzone z ambony, słowa, w których nie było żadnej zaczepki osobistej.

Groźny to znak czasu, nawołujący katolików do energicznej pracy przeciwko szersząemu się coraz bardziej prądowi rozpasania duchowego i swywoli. Zarzucają zwykle Kołom katolickim i konserwatywnym, że nie zdolne są do rozwinięcia tej energii woli w propagowaniu swych

nie się nie przydadza, tam lepiej może usunąć się z Mojżeszem na stronę i podnieść ręce w górę, nie troszcząc się o szczegóły walki a zwracając się jedynie do Tego, co zwycięstwem obdarza. Czasem usuwam się na czas pewien i od stósunków z ludźmi i od czytania gazet, żeby uspokoić duszę zbyt rozdrażnioną bieżąciami wypadkami. Jak tylko obecność a z nią i doczesność zniknie z przed oczu, wnet wszystko w innym przedstawia się świetle. Pamiętam, czytalem niegdyś dzieło pod tytułem „Matka Świątych Polska“, są to żywoty Świątych, jakich kraj nasz wydał: nieraz mi później przychodziło na myśl, czemu ta matka tak płodna niegdyś stała się potem bezpłodną: i że smutkiem przychodziła mi na myśl figa płożna, którą przeklął Zbawiciel przeto iż owoców nie rozdziła. Dziś jakby otucha znów do serca wstępuje, gdyż patrząc na ukazujące się na drzewie naszym owoce, dusza się raduje i wnosi żąd, że drzewo nie przeklęte, nie uschłe, a tylko okopane zostało przez Ogródnika — i znouu już jako o przeszłości lecz jak o terażniejszości powtarzam sobie: Matka Świątych Polska! Już ziemia nasza zjałowiła nieco spalona długim skwarem bezbożności i nierządu. Ogródnik niebieski zorał ją głęboko lemieszem cierpienia, użnził rozlanie krwi, zwiliżył też potokami i dzięki Bogu nie na próżno: rola pocynna rodzici i to nie ciernie i agrest ale winne jagody i figi. Z tej wysokości, na której dusza zdolna jest powiedzieć bez goryczy: Królestwo moje nie jest z tego świata, wiele i bardzo wiele jest pocieszającego w obecnych wypadkach, bo widocznie Królestwo Boże rośnie i umacnia się w ogniu cierpienia a choć plewa od pszenicy odpada, ilość dobrego ziarna nie zmniejsza się przez to, owsem co raz to nowe kłosy w ziemi wyrastają zdrowe i plenne. Ale cóż z tem zrobić, że człowiek zawsze człowiekiem, a choć wznieśles się niekiedy duchem nad ziemią i po Bożemu już tylko na rzeczy patrzy — po chwili ciężarem skażonej natury spada znouu z nieba i czuje myśli i cierpi po ludzku. Oko wiary zazdrości naszemu nieodżałowanemu Pasterzowi losu jego, a jednak żal po stracie ży wyciska i szkoda, że taki pracownik uzył we winnicy Pańskiej! Zapewne znana być musi Drogiej Pani fotografia s. p. Biskupa robona w Petersburgu przed wyjazdem jego do Charkowa: klęczący z krzyżem w rękę, a światło tak pada jakby aureola jaka. Mam tę fotografię u siebie na stole i uważam ją teraz jak święty obrazek — widok jej i zawstydza mię i zagrzewa. Coraz to więcej i więcej ubywa towarzyszących pielgrzymki doczesnej a choć nie jestem jeszcze bardzo

podeszły wiekiem nierownie jednak więcej mam bliż-

zasad, co ich przeciwnicy. Niechże katolicka Wielkopolska pokaże, że stanowi pod tym względem wyjątek, i że, gdzie chodzi o obronę Kościoła katolickiego i jego zasad, tam ona do wszelkich poświęceń zdolna.

Nie doskonałego pod słońcem — to też wiemy, że i „Kuryerowi“ daleko do doskonałości, ale nie brak nam najlepszych chęci, a życzliwy czytelnik przyzna, że dążymy bezustannie do ulepszenia pisma. Nasze korespondencje warszawskie cieszą się dzisiaj największem uznaniem i bywają przedrukowywane przez wszystkie pisma galicyjskie. Obecnie pracujemy nad tem, aby powiększyć dział oryginalnych wiadomości z prowincyi i mamy nadzieję, że nasze usiłowania zostaną uwieńczone pomyślnym skutkiem.

Z nowym kwartałem zacniemy drukować nową mniejszych rozmiarów powiastkę na tle historycznym, a po ukończeniu „Szubrawców“ postaramy się o nowa oryginalną powieść obyczajową któręgokolwiek z pierwszorzędnym autorów naszych.

Dla osób niezamożnych poczynimy wszelkie możliwe ułatwienia w abonamencie, po które należy się zgłosić do Administracji.

Redakcja Kurjera Pozn.

Poznań, 28 września.

Z bieżącej chwili.

Wojna madagaskarska ożywia coraz bardziej umysły we Francyi. Urzędowe sprawozdania przedstawiają przebieg wyprawy, jeśli nie jako szczególnie pomyślny, to w każdym razie jako dość dobry. Cała jednak francuska prasa przeżywa ten. Od kilku tygodni łamy dzienników, nietylko radykalnych, ale także umiarkowanych, prawie rzadowych, jak „Temps“ i „Journal des Débats“, zamieszczają formalne akta oskarżenia przeciw zarządowi armii i marynarki. Intendatura okazała nieopisaną nieudolność i nie dbałość. Zarzuty za zarzutami mnożą się od pierwszej chwili kampanii. Zaraz po przybyciu do brzegów Madagaskaru nie zastał korpus ekspedycyjny z powiedzianych robot przedwstępnych, któreby umożliwiły bezwzględne wyładowanie i wynarusz bez straty czasu. Minęły tygodnie, zanim wyruszone w głąb wyspy, tygodnie, spędzone pod gołem niebem w niezgodnej okolicy fabrycznej. Nie pomyślono przygotowań do transportu chorych i dostatecznej ilości lazaretów; część żywności uległa zepsuceniu, nie umieszczono jej bowiem pod dachem. Lekarstwa, bandaże i konserwy znajdowały się przeważnie tylko w spisie,

szych mi osób na tamtym niż na tym świecie. Kiedyś pamiętam widziałem Jenerała Kropińskiego wkrótce po stracie męża i ostatniej córki tak spokojną i prawie wesołą, że uwielbiałem tę jej rezygnacją, a ona z wielką prostotą powiedziała: „czegoż się mam smuć, stojąc już na progu tego domu, gdzie wszyscy moi drodzy zgromadzeni oczekują już na mnie“. Nieraz mi te słowa przychodzą teraz na myśl, co zwłaszcza przy stracie moich ukochanych a uprzedziwszy mię do lepszego żywota, czekają tam na mnie. Oby tylko grzechy moje nie położyły tam między mną a nimi! Najserdeczniej dziękuję Pani za wiadomości o znajomych, wszystko to mię żywo obchodzi. Nie mniej też wdzięczny jestem za gotowość podzielenia się z mną dobrymi książkami. Bardzo chętnie ofiarę przyjmuję, ale wyboru uczynić mi żąd niepodobna, bo nie wiem ani o wychodzących dziełach ani o ich wartości. Niech przeto Pani droga rączy na siebie przyjąć obowiązek cenzora i wedle własnego wyboru cokolwiek mi przysłać. Żywoty Świątych czytam zawsze z wielką przyjemnością, sądzę przeto, że i św. Apotre S. Jean mógłby mi się bardzo podobać! Jeżeli można dłączyć też broszurę X. Biskupa Orleańskiego o Soborze Powszechnym, byłbym bardzo wdzięczny, gdyż dotąd do mnie nie doszła, a ma być bardzo znakomita.

Dziękując raz jeszcze za pamięć i tyle coraz to nowych dowodów przychylności i polecając się i nadal sercu i modlitwom Szanownej i drogłej Pani, przyrzekam nawzajem pamiętać o Pani i wszystkich Jój drogich przed Bogiem, prosząc Miłosiernego Ojca o łaskę i błogostawieństwo dla całej waszłej dostojnej Rodziny.

Zawsze oddany i najniższy sługa
F. B.

23 lutego (7 marca) 1871 r. Jarosław.

Błogostawieni umarli, którzy w Panu umierają. Cóż to za śliczna, co to za budująca śmierć tej wnuczki ukochanej, co dziś już jest patronką zapewne nie tylko rodziny, ale i nas wszystkich! Cóżby śmierć straszniejszą miała, gdyby miał pewność, że Bóg miłosierny da zgon podobny? Nazajutrz po otrzymaniu wiadomości smutnej, odprawilem mszą świętą na intencją niebożczki, w której modliłem się nie tylko za spokój jój duszy, lecz i o pociechę dla straconej rodziny. Dziękuję Najdroższej Pani za wzruszające ale i pocieszające też szczegóły tej śmierci: mojem zdaniem, żadne argumenta nie przekonywają tak do wodnie o nieśmiertelności duszy i o wiecznej za cnotę

nie w pakach okrętowych. Plan operacyjny, ułożony przez jenerała Borgnis Desbordes, przepisywał, że wojsko ma być przewiezione z Majunga znaczna część drogi na promach rzekami, płynąciami wśród bagnisk. Drogę tę odbył korpus pieszo, bo o promach intendancja nie pamiętała. Ponieważ zaniechano przeszkodzić dość wczesnie temu, aby Howasi nie zmusili nadbrzeżnych Sakalatów do przepędzenia wielkich trzód bydła w głąb wyspy, przeto panuje wielki brak żywności. Racye żołnierzy francuzkich składają się głównie z ryżu i mięsa; konserw mięsnych nie ma. Trudy marszów przez zabójcze bagna i gąszcz lesne, trzebieenie dróg dla wozów, ponieważ nie postarano się o dostateczną ilość mułów, wyczerpały z sił źle żywionych żołnierzy. Około 3000 miało zginąć na febrę i dysenteryj; jeszcze więcej chorych leży w nędznych barakach. Z jednego batalionu 200 pułków pchecoły, dwie trzecie pochłoneła epidemia. Fachowe orzeczenia stwierdzają, że staranność i porządek administracji wojskowej zdołałyby w znacznej części uchronić korpus ekspedycyjny przed kleską chorób, a w każdym razie przed niedostatkiem i zwłoką. Wszystkie te krytyki i oskarżenia wybuchną niewątpliwie podczas zbliżającej się sesyi Izby w burzliwych dyskusjach i gwałtownych interpelacyach. Jedną z nich zapowiada już teraz dep. Brunet z wyspy la Réunion. Powodem jest najświeższy epizod, wywołujący żywe oburzenie w prasie paryzkiej. Przed kilku dniami przybyły z Madagaskaru do Marsylii dwa statki z chorymi żołnierzami via Suez. W drodze zmarło na jednym okręcie 43, na drugim 41 żołnierzy; reszta znajduje się w stanie zupełnego wycieńczenia. Wynik ten mógł być łatwo z góry przewidziany. Wiadomo, że o tej porze podróż przez Czerwone morze jest nader uciążliwą nawet dla pasażerów i klasy w kajucie wygodnych parowców; dla chorych na pokładzie byta prawdziwą torturą. Marynarka angielska zachowuje ściśle przepis, że transporta wojskowe przez Suez nie odbywają się od początku czerwca do końca października. Podnoszą się głosy, dla czego ominęto wyspę La Réunion, na której znajdują się szpital wojskowy i umieszczenie dla wielu chorych, którzy nie mogli przetrzymać trudów podróży. Kwestya ta staje się już powodem starć w sferach ministerjalnych. I tak podobno minister wojny Zurlinden zwrócił się przed kilku już miesiącami do ministra dla kolonii Cheautemps z projektem urzędzenia lazaretów barakowych na wyspie Réunion, zaniechał jednak zamiaru, otrzymawszy odpowiedź, że kosztą utrzymania wynosiłyby po 9 fr., na co nie pozwalają zapasy kasowe. Obecnie oświadcza minister Cheautemps w półurzędowej nocie, że on właśnie, jak na to posiada dowody, kilkakrotnie lecz bezskutecznie doradzał ministerstwu wojny przeznaczenie wyspy Réunion na przystań dla chorych z Madagaskaru. „Paris“ zamieszcza całą notę; „Liberte“, „Journal des Débats“ i „Temps“

ogrodzie, jak widok śmierci sprawiedliwego, co odchodzi z tego świata z taką ufnością, z takim we-selem nawet, jak gdyby już własnymi ogładał oczyma te nieopiętne rozkosze, jakie mu Pan nagotował. Oby wystużyć sobie łaskę takiej śmierci! — Dziękuję też za piękny i prawdziwie w kościelnym duchu napisany adres do Ojca św. Oporowskię parafii, który ufam, że jest wyrazem nie jednej tylko miejscowości, ale kraju całego. Czemuż mi nie jest dana możliwość wyrazić publicznie tę czię głębokiej, tego przy-wiązania, tej wierności i tego serdecznego współczucia dla Stolicy Apostolskiej i dla Najczcigodniejszej Ojca św. Osoby, jakimi przepiętione jest me serce. Tęm boleśniejszem mi jest to przymsowse milczenie, iż może stać się kamieniem obrażenia dla tych, co nieświadomi przeszłok obojętności je lub niebałstwu przypisywać mogą. I nie dziw, że gorliwość wien-nych może ubolewać nad ciszą, jaka w krau naszym panuje w chwili, kiedy Głowa Kościoła cierpi, kiedy moce piekielne spryskują się na wywrócenie tej opoki, na której Oblubienica Chrystusowa stopy swe umocniła, by szalejące burze świata zaskoczyć jęj nie zdołały i kiedy cały świat bojąc się boleścią i zgrozą przejęty ze synowskim przywiązaniem i z odwagą wyznawców spieszy uszykować się pod chorągwią Krzyża ręką Namiestnika Chrystusowego niesiona, gotów albo własną zastąpić go pierśią, albo męczenie-skie losy jego podzielić. To też dla usuniecia, o ile to być może, tego zgorzenia, odzywam się Was do przy-jaciele moi, którym tajemki serca mego odkrywam słowami Zbawiciela: „Coście stysłeli na ucho, zaprewiadajcie na dachach“. Dajcie świadectwo, że pa-sterze wasi nie są to psy nieme, co bojąznią zdjęte, nie śmieją szczezać na wdzierających się do owczarni wilków, jeżeli zaś milczą, to przez to, że im kneble w usta a na szyję łańcuchy włożono, ale nie mogą głosem, łzami choć swojemi boleść nad krzywda owczarni swęj wyrażają. Ufam jednakże, iż Ten, co bada serca i nerki, nie pozwoli, by dusze o chwałę Bożą gorliwe i sam Ojciec wszystkich wiernych w po-djęciu nas mieli o występną obojętność na te krzy-czące bezprawia szluszności, niemniej jak interesom Kościoła przeciwnie, których Stolica apostołska obe-cnie jest ofiarą; gdyż świadkiem jest Pan, iż za nie mam wszystkie osobiste utrapienia w obec tych, jakie udrećzają Głowę Kościoła i gdybym najcieższą nawet osobistą ofiarą mógł przyczynić się do tryumfu spraw-wiedliwości i prawdy, ponieśnienie jęj za szczęściem sobie poczytał.

(Dokończenie nastąpi.)

opuszczają ustęp, zwrócony wprost przeciw ministrowi Zurinden. Oto ostatni epizod dla charakterystyki położenia. Fakt że faktem wzmaga rozgoryczenie, a żadna tryumfalna wieść nie odwraca umysłów od obrazu morderczych walk z trudnościami natury, od kłęk, zadawanych przez klimat i od tego bezładnego w zaopatrywaniu wojska, który już w r 1870 był główną przyczyną pogromu. Nietrudno przewidywać, że byt gabinetu Ribota będzie zagrożony, jeśli przed otwarciem Izby nie nadejdą od generała Duchesne zwycięskie buletyny, że w Tananariwie stoi załoga francuska a z królowskiego pałacu Howasów powiewa trójkolorowa chorągiew.

Odezwa.

W dniu 20 maja 1871 roku zawiązane tu zostało „Towarzystwo pomocy naukowej dla dziewcząt polskich”. W roku więc przyszedł w maju ułpny lat 25 od jego założenia. Bez żadnej przesydy powiedzieć można, że przez tę ówczesną wiek nie napróżno ono istniało. Wobec bowiem niewielkich funduszy, jakimi rozporządzało, wiele dokonało, pomogło do wykształcenia wielu pracownicom na różnych polach zajęć kobiecych, które z pożytkiem dla społeczeństwa pracowały i pracują. Liczby w tym względzie są najwymowniejsze. Otóż instytucja w ciągu 24 lat udzieliła pomocy 61 kształcącym się na nauczycielki wyższe, na nauczycielki muzyki 11, na bony freblowskie 34, na buchalterki 70, na rysowniczkę 1, na fotografistkę 10, na krawczynię 178, na modniarkę 63, na wyuczenie się szycia bielizny 8, haftu 25, na gospodynię wiejskie 58, pracowni i prasowaczki 151, fryzjerki 12, kucharki 49, dentystki 3, ochraniarki 13, szewczynie 8, introligatorki 4, drzeworytniczkę 1, uczennice wyrobu sztucznych kwiatów 2, aptekarstwa 1, młeczarstwa 2, poszywania parasoli 1, razem 756. — Wydano zaś na ich naukę i utrzymanie 138,954 marek, czyli w przecięciu na jedną uczennicę 180 m.

Dzisiaj zatem zawdzięcza ofiarności społeczeństwa naszego 756 dziewcząt swe fachowe wykształcenie, dzięki któremu zdobyły sobie i zdobywają byt i są prawdziwie pożytecznymi społeczeństwu. Przekonani też jesteśmy, że społeczeństwo nasze nie wypuści z swęj opiekuńczej troskliwości tyle pożytecznego Towarzystwa i nadal wspierać je będzie. Mianowicie da dowód tej troskliwości i życzliwości tego roku, który nas zbliża do jubileuszu i z hojnymi datkami popieszy ku jego dalszemu utrzymaniu i opatrzeniu.

W pierwszej zaś linii popieszą z datkami dawniejsze stypendytki, wywijając się przez to z długu wdzięczności, zaciągniętego względem społeczeństwa i dadzą nadto w miarę możliwości środki do kształcenia biednych ich siostrzyczek. Niechaj zatem rok bieżący będzie dowodem uznania dla użyteczności Towarzystwa pomocy naukowej, miłości dla siostrzyczek biedniejszych i zarazem okazem wdzięczności dla tych, które byt swój pomocy tegoż Towarzystwa zawdzięczają.

Wszystkie dzienniki polskie prosimy o przyjmowanie datków, a następnie odsyłanie ich do kasyerki Towarzystwa.

Poznań, 28 września 1895.
Helena Jakowicka, Marya Kobylńska, przewodnicząca sekretarka
Marya Sezaniecka, kasyerka.
Emilia Sezaniecka, Marya Mycielska.
Wanda Niegolewska, Anastazy Danysz.
Anastazy Warnka, Marya Stasińska.
Cecylia Zielewiczowa, Wanda Koehlerowa.
Teodozja Veit.
Fr. Dobrowolski, X. kanonik Kubowicz.
Stanisław Motty.

* *Pisz nam z prowincyi:*

„Szanowny Redaktorze! Wspominacie dziś, że „Voce della Verità” przy-

pomina, że hr. Arnim był po prostu szpiegiem masonery i że „Tageblatt” żąda na to dowodów.

Mozecie jego ciekawość zaspokoić opowiedzeniem następującego faktu.

Krótko przed 20 września 1870 roku przyjął w hrabiowie Arnima niebitym zastępcą go urzędnik ambasady pewnego państwa, który mu się przedstawił jako pełnomocnik loży masonskiej z Neapolu, mający polecenie odebrania od hr. Arnima broni dla fraiurów Garibaldiego, broni na ten cel przygotowanej. Urzędnik ten nie dość oględny wyśpiewał, że hr. Arnim w sekrecie wyjechał, aby się z Garibaldim w tej mierze porozumieć.

Wydało się, że ten wrzekomo masonski pełnomocnik był po prostu agentem policyi papieżkiej.

Karyera dyplomatyczna tego zastępcy hr. Arnima była skończona. Użyto go z łaski w biurach spraw zagranicznych w Berlinie, teraz ma dawno dymisy.

„Voce della Verità” będzie znała nazwisko owego jegomości.

Episkopat węgierski „małżeństwa cywilne“.

Wspólny list pasterski Biskupów węgierskich wydany ze względu na obowiązującą z dniem 1 października ustawę o małżeństwach cywilnych, brzmi w przekładzie polskim, jak następuje:

Najmilsi w Chrystusie Panu!

Z głęboką boleścią w sercu naszym donosimy wam, że z dniem 1 października b. r. pozyskuje moc obowiązującą ustawa o „tak zwanem małżeństwie cywilnem”. Odtąd więc, najmilsi w Chrystusie Panu będziecie zmuszeni uwzględniać w sprawach małżeńskich obok surowego przestrzegania przepisów Kościoła, także rozporządzenia rzeszkiej ustawy.

Wiece, że u stóp tronu złożyliśmy pismo najpoddańsze, że wystosowaliśmy memoriał do wysokiego rządu, że tam, gdzie prawem i obowiązkiem naszym było, przemawialiśmy — na sali parlamentu — oświadczaliśmy także ustnie:

że ustawa ta sprzeciwia się nauce naszej religii świętej;

że pozbawia ona nas katolików prawa, które w ciągu dziewięciu stuleci było uznane i wykonywane;

że zdolna jest ona osłabić w sercach religią i połączone z tą dobre obyczaje;

że podaje w niebezpieczeństwo czystość rodziny, która od czasów św. Szczepana aż do czasów naszych przekazywała od generacji do generacji cnoty przodków tak dodatnie dla religii i ojczyzny.

Zwracaliśmy się atoli nie tylko do tych, którzy kierują losami kraju naszego, lecz wzywaliśmy także was w naszym liście pasterskim, byście w gorącej modlitwie błagali Wszechmocnego o wspomnienie sprawy Kościoła i Ojczyzny.

Stowem, i jako pasterze i jako ustawodawcy, jako wierni i jako obywatele czyniliśmy wszystko, by przeskodzić przyjściu do skutku onęj ustawy.

Mimo to dopuściła Opatrzność Boska, której drogi są niezbadane, a która i zle na dobre z miemniać umie, że instytucja ona, którą „małżeństwem cywilnem” zowią, i do naszej ojczyzny wprowadzona zostanie. Nie stałoż się to dla tego może, by ustawa ta była kamieniem probierczym waszkiej istoty wierności dla wiary świętej, waszego niewzruszonego przywiązania do świętego Kościoła katolickiego?

Albowiem, najmilsi w Chrystusie Panu, jako ćwiczenie bronią wzmocnić żołnierza a walka tworzy bohaterów, także i wznawca Chrystusa wypróbuje się w boju, nieszczęśliwi i niebezpieczeństwie, i ci tylko, którzy wytrwają w wierze prawdziwej i w odpowiadaniu jej życia osiągną koronę zwyciężką, zgotowaną nam wszystkim przez Pana.

Ażeby więc was umocnić w wierności do naszej wiary świętej i w przywiązaniu do Kościoła św., oraz zabezpieczyć was przed zejściem na bezdroża, na które zaprowadziły was mogło nowe prawo, pociągamy się do wasz pasterski obowiązek, przedłożyć wam, co następuje:

Najprzód: Czego uczy was, co nakazuje wam, wiernym swoim, Kościół św. w rzeczach dotyczących małżeństwa?

Powtóre: Jak wypada wam zachować się wobec nowej ustawy?

Zwracając się do was w ważnej tej sprawie z nauką i wskazówką, napominamy was poważnie i prosimy was, abyście wysłuchali głosu naszego z szczerem poddaniem się i w świętem posłuszeństwie

ku zbawieniu duszy waszkiej nieśmiertelnej, a czynimy to w przewidzeniu, że odzywamy się do was pod kierunkiem odpowiedzialności, nałożonym przez Jezusa Chrystusa Pana naszego na Apostołów i na nas, ich Następców, iżbyśmy was wiernych, powierzonych pieczy naszej, wiedli wśród zmienionych okoliczności życia ku żywotowi wiecznemu drogą świętej naszej wiary.

I.

Zasię wykładając wam pokrótce naukę Kościoła świętego o małżeństwie, nie chcielibyśmy, najmilsi, byście mniemali, że ogłaszamy wam w tym względzie nową naukę pod wpływem nowej ustawy. Przenigdy, Co Jezus Chrystus głosił w pełni czasów, co Kościół Jego, święty chrześcijański katolicki Kościół nam do wierzenia podaje, to i dzisiaj wam zwiastujemy.

Czego więc uczy Kościół o małżeństwie?

Uczy najprzód:

Że wedle zarządzenia Chrystusa Pana małżeństwem między Chześcijaninami jest ten tylko związek, który jest zarazem sakramentem; ztąd też każdy inny związek, który nie przyszedł do skutku jako Sakrament, choćby nawet zawarty został przed władzą obywatelską, małżeństwem nie jest i że przed w związku takim jest niezem innym jeno grzesznym, nie małżeńskim konkubinatem.

Wedle tego nie mogą katolicy i w przyszłości zawierać prawdziwego małżeństwa w sposób inny aniżeli tak, jak to czynili ojcowie nasi, czyli wedle przepisów Kościoła św., przed własnym proboszczem lub jego zastępcą w obecności dwóch świadków.

Kościół uczy powtóre:

Że ważne zawarte, istotne małżeństwo nierozwalne jest. Ztąd nie może katolik zawierać nowego małżeństwa dopóki żyje jedno z dwojga.

Kościół uczy po trzecie:

Katolikowi nie wolno zawierać małżeństwa, któremu przeciwstał jakiegobądź kościelny impediment, jeżeli przyszłoda ta nie zostanie przez dyspensę kościelną zniesiona.

Ztąd też katolik zobowiązany jest, jak dotąd tak i w przyszłości powiadomić swego proboszcza o zamiarze zawarcia małżeństwa ażeby o ile możności mógł otrzymać dyspensę od ewentualnie zachodzących przeszkód. Gdyby atoli impedimentem było tej natury, na które Kościół dyspensy udzielać nie może, w takim razie nie wolno zawierać małżeństwa.

Oto przepisy wiary katolickiej, których Kościół anihiłować nie może ani ze względów ludzkich, ani dla dogodzenia zachciankom jakiegobądź potęgi ani ze względu na ustawy ludzkie; nie mógłby on ich unieważnić i wtedy nawet, gdyby na jakiegobądź naraził się przesładowania.

Zaprzeczyc nie można coprawda, że korzyść to dla Kościoła, gdy państwo jego przepisy respektuje, na ich wypełnianie nalega i żąda stosowania się do nich; tymczasem, odwrotnie, wielką jest także korzyścią dla państwa, gdy wierni Kościoła ściśle wypełniają przykazania swej religii; uznana bowiem jest prawda, że podstawa i bezpieczeństwo państw spoczywają na wierniej pobożności ich ludów. Gdy atoli państwo ze szkoda interesów własnych pozostawia Kościół samemu sobie, albo co gorsza lekceważąc jego instytucje utrudnia wypełnianie jego przepisów, cóż wtedy innego pozostaje Kościołowi do czynienia, prócz postępowania dalej mając w pamięci swoje posłannictwo, na drodze, którą wskazał jej boski jej Założyciel Jezus Chrystus z słowy Apostołów na ustach: „Trzeba bardziej Boga słuchać, niżeli ludzi.” (Dzieje apostoł. 5,29).

Tak postępował Kościół w przeszłości, tak też działać będzie w przyszłości.

Wiece, najmilsi, na jak zaciekłe przesładowanie w początkach Chześcijaństwa narazeni byli.

Gdy wyznawali się Chześcijaninami, gdy wypełniali swe obowiązki względem Kościoła, wleczone ich do więzienia, podrucano na pastwę dzikim bestyom, lub skazywano na inną śmierć okrutną. Czyż przesładowania te zdołały wzruszyć wierność Chześcijan dla ich wiary świętej? Nie, nie została ona wzruszona. (Czyż osłabło przywiązanie Chześcijan do Kościoła? Nie, przeciwnie! Setki tysiące i miliony przelały krew swą za Chrystusa i Kościół Jego.

Albo czyż może Kościół nauczał wówczas czego innego, czyż może, by złagodzić los wiernych zamlecał nauki sprzeciwiające się pojęciu i ustawom państwa?

(Dokończenie nastąpi.)

„Wielkoniemieckie“ dążności,

poparte przez związek wszechniemiecki, uwydatniają się coraz bardziej. Przed kilku laty nikt w Niemczech nie chciał jeszcze wiedzieć nic o takich ideach, dzisiaj zaś rozbiierają je i bronią je w kołach naro-

dowo-liberalnych i konserwatywnych, najwięcej jednakże u antysemitów, którzy zdają się wielką wagę przypisywać do „niemieckiego zwyczaju”. Pismo: „Grossdeutschland und Mittel-Europa um das Jahr 1950 von einem Alldeutschen“ wyszło już w drugim wydaniu.

Polacy powinni być zadowoleni, ponieważ autor raczy o nas pamiętać i chce nam przywrócić Królestwo Polskie, a oprócz tego utworzyć państwo rusińskie. Najlepiej przy tem naturalnie wychodzą Wszechniemcy. Do obecnego „małoniemieckiego“ cesarstwa przylączy się tylko jeszcze: Holandia, flamandzka część Belgii, Luxemburg, Szwajcarya i — Austro-Węgry, jako najsmaczniejszy kąsek. Drobnostka! Z tem państwem, które liczy obecnie 86 milionów ludzi, a w 1950 będzie obejmowało 137 milionów, połaczy się przymusowym sposobem w jeden wielkoniemiecki związek celny: księstwa nadbałtyckie, Polskę, Ruś, Rumunię i Wielką Serbię. Z wyjątkiem Rumunii są to same państwa, które wielkoduszny autor powoła dopiero do życia. Temu wielkiemu dziełu jednakże będzie mógł się poświęcić, kiedy nowe niedorzeczności przestaną mu napływać do jego wszechniemieckiej głowy.

Nowo niemiecki szowinizm charakteryzuje najlepiej to, że autor, który żąda rozprzestrzenienia granic niemieckich na podstawie zasady narodowości, chce zgermanizować Madziarów, Słowaków i Słoweńców. Największy kłopot ma o Madziarów, ponieważ większość ich jest słowiańskiego pochodzenia, milion z nich żydów, a dwa do trzech milionów niemieckiego szepetu. Gdyby to arcymądry autor pisma powiedział na jakim zebraniu Węgrów, natenczas mógłby się obawiać naprawdę o całość swej pomysłowej głowy. Dalej wzywa Słowaków i Słoweńców, aby zerzekli się swych właściwości narodowych na korzyść — Niemiec naturalnie, chce także zagarnąć Tryest, choćby za cenę wojny z Włochami i to wszystko uzasadnia poetycznymi słowami poety: „Wo eines Platz nimmt, muss das Andere rücken, Wer nicht vertrieben sein will, muss vertreiben.“ O kilka wojen mniej lub więcej mn nie chodzi wcale, przecięt powiada: „Nigdy historia nie doczekała się tego, aby taki lud, jak niemiecki, po zwycięztwach od 1864 roku do 1870 roku miał stanąć w polowie drogi.“

Z dalszych majaceń autora zaznaczamy jeszcze to, że chce on utworzyć cztery księstwa nadbałtyckie — Estonię, Inflanty, Kurlandję i Litwę — i te prowincje ofiarowuje wspaniałomyślnie księżtom turyngkim. Królom polskim zamianuje ów mały genialny jakiego księcia saskiego albo belgijskiego. Państwo rusińskie będzie się składało z gubernii wołyńskiej i podolskiej, ale nie rozporządził jeszcze tronem do tego państwa, gdyż nie przedstawia kandydata do niego. Chyba, że koronę rusińską rezerwuje dla — siebie.

Za wiele zrobilibyśmy zaszczytu temu, wielkoniemieckiemu pismakowi, gdybyśmy jego pangermańskie fantazje mieli opowiadać obszerniej, streściliśmy je dla wykazania, co się to obecnie roi w szowinistycznych głowach niemieckich. Tego rodzaju majacenstwa należy zamieścić w rząd pospolitego obłędu, *paranoia simplex*. Biedna czytająca publiczność niemiecka, którą częstują tego rodzaju bredniami!

Praktyczno-socyalny kurs w Dortmundzie.

Na kursie tym, który, jak wiadomo, będzie się odbywał od 7 do 12 października, będą przed południem trzy wykłady po godzinie, począwszy od godziny 9 rano. Na trzy popołudnia wyznaczono konferencje specjalne, do których przylączy się referat i dyskusya. W czwartek po południu odbędzie się związek katolickich przemysłowców i przyjaciół robotników „Arbeiterwohl“, swoje zebranie jeneralne.

Program kursu jest następujący:
W niedzielę 6 października o godzinie 8 wieczorem: powitanie gości we wielkiej sali Kronenburgu. W poniedziałek 7 października o godzinie 1/8 rano: uroczyste nabożeństwo w kościele farnym. O 9 godzinie: początek wykładów: X. prof. dr. Hitze z Monasteru o ochronie robotnika a w szczególności o maksymalnym dniu roboczym I; dr. Brüll z Plietersdorfu o erfurckim programie I; deput. dr. Bachem z Berlina o s'dach proceduralnych. Po południu o godzinie 3/4: specjalna konferencya o administrowaniu i urządzeniu kas dla chorych, o kasach pogrzebowych, referent: prezes Limburg z Duisburga. W wtorek 8 października o godzinie 9 rano: dr. Brüll o programie erfurckim II; X. profesor dr. Hitze o ochronie robotnika II; sekretarz jeneralny dr. Pieper z M. Gladbach o władzy rodzicielskiej. Po południu o godzinie 3/4: specjalna konferencya o stowarzyszeniach dla młodziuchnych robotników; referent prezes

(8) Ptaki miłości. PRZEKŁAD Z FRANCUSKIEGO.

(Ciąg dalszy. — Zob. nr. 223.)

Ale twierdzą, mimo wszystko, nie została zdobyta, trzymała się na stopie grzesznej obrony: na pastnik musiał odstąpić obłączenia bez żadnych widocznych korzyści. „Zabierzmy ze sobą gołębce pocztowe, ażeby zapewnić sobie sposób komunikacyi z cyfadela i zdobyć ją za pomocą zdradzieckich posłów!” Co za licha komedya! Gdyby się jednakże myliła! Czyż to być mogło, aby piękność moralna odpowiadała tak mało zewnętrznęj szlachetności tego człowieka? Zważywszy wszystko, nie nie dowodziło, że pan Amblay przed wejściem do wagonu miał co do niej jakie zamiary matrymonialne, ani, że przybył do Brignac w myśli dorzucenia jednego artykułu więcej do swego dzieła romansowego.

Nie byłoż naturalnem, że znany z hodowli drobiu gospodarz z ciekawości przybył do kolegi w tymże fachu, choćby tym kolegą była kobieta?

Z przypuszczenia do wniosku, z prawdopodobieństwa do możliwości młoda kobieta, z wewnętrznem uradowaniem zburzyła co dopiero wniesiony gmach szkaradnych podejrzeń: Ojciec Fernandy był człowiekiem bez zarzutu, na jakiego wyglądał.

Ale niestety! wątpliwości nie dały się tak łatwo usunąć z pamięci: doznała już w życiu dużo zawodów, rozczarowań, nieszczęścia. Jako młoda dziewczyna, pełna iluzyi, dowiedziała się zbyt rychło, że

poszukiwaną była nie dla osobistej swej wartości, ale dla miliona, który dostawała w posagu; jako wdowa widziała się z tychże samych powodów otoczona, więc pan Amblay zapewne nie wyróżniał się od innych, tylko, że lepiej umiał udawać i wytworniejszą od innych posiadał powierzchowność. A zatem osobista jej wartość, jej piękność niezaprzeczona, do której zresztą nie przywiązywała zbyt wielkiej wagi, nie nie znaczyła, ani dobroć, ani szlachetność charakteru! Czyżby nie wywołała tych samych zachcianek, gdyby była brzydka, stara i niezdolna? Precz więc z wszystkimi konkurentami, starającymi się nie o nią, ale o jej fortunę! Precz z marzeniami o szczęściu w ponowem małżeństwie! Nadto dumna, aby kupić sobie męża, zbyt czysta, aby zadowolić się pobieżnym i coraz to nowym flirtem, będzie żyła dalej samotna bez szczęścia, nieszczęśliwa może — ale spokojna.

Gdy zapragnie miłości i poczuje potrzebę gorącego pocałunku, luba pieszczota Lucyny ukoł to pragnienie i na inne skieruje je tory. Lucynka do różnie zresztą niezadługo, ona przytem zestarzeje się szybko, za lat dziesięć będzie babcia, a w tym wieku już się nie myśli o osobistem szczęściu!

Podczas tego niemego monologu miała pani Herval w nerwowem rozdrażnieniu batystową chusteczkę, a gdy na głos wołać jej ją i ucyna zabrała się z powrotem do domu, chusteczka była mokra od łez a powieki na smętnych oczach lekko zaczerwienione.

VII.

— Nie, ojezulk, nie posyłamy tego gołąbka,

przecięt widzisz, że ma młode, jest kilka gołąbków „bezdzietaich”, można będzie z nich wybrać

— Oh! Fernandezu co za troskliwość, ale jak zawsze masz racyą — rzekł ojciec z uśmiechem.

— No, bo widzisz, ojezulk, jeszcze swoich piasków nie wychodowały, a ja tak lubię te małe stworzonka! posłemy do Brignac dwa białe, dwa czerwone i dwa niebieskie, będzie to posyłać narodowa. O trzecięj po południu skrzydlati posłannicy zostali oddani na dworec w Coupris pod adresem pani Herval, która miała je dostać tego samego jeszcze wieczora, pięć zaś gołąbków, które Fernanda przywiozła, ze sobą z Brignac, przesadzone zostały do najwspanialszej wolieri, jaka się w Coupris znajdowała.

Fernanda nasypała im wyborowych ziarenek, nalała wody w porcelanowe korytka, potem przypatrzyła się z zajęciem swym nowym gościom, nie bez pewnego niepokoju, ponieważ wystraszone ptaki nie zabierały się wcale do paradnego podwieczorku.

Pan Amblay tymczasem przebiegał ogród szybkim, młodzieńczym krokiem. Zatrzymał się nagle, i wpatrywał nieruchomo w zagon świeżej kapusty lub w kiosk ciemnych koniferów, oczywiście nie nie widząc, potem znów biegł dalej podniecony i uśmiechnięty. Żadna myśl chmurna nie zasępiła mu duszy. I czemużby miał się smuć? Jego marzenie mogło się stać rzeczywistością. Pani Herval nie była tak majętną, jak się tego obowi i: majątek jej o ile mógł spostrzedz, nie przewyższał jego dochodów. Co do różnicy wieku, jedenaście lub dwanaście lat nie powinny być przeszkodą w związku małżeńskim, któremu wszystko zdawało się sprzyjać.

Nader uprzejme przyjęcie jakiego doznał na wstępnie, dowodziło, że tak ojciec jak córka przypadli

do gustu pani domu. Co prawda zakończenie nie odpowiadało początkowi, było mniej ciepłe i szczere. Ale nie byłże to przeskok i kontrast charakteryzujący usposobienie pani Herval?

Czyż nie pozdrowiła go wówczas w podróży słonecznym, prawie wyzywającym uśmiechem, po godzinie sztywnęj objętości.

Pan Bivalent znał zapewne całe życie młodej wdowy; a chociaż przyjaźń jego dla pani Herval była już samc przez się pewną rekojmia jej zancości, zamierzał pan Amblay dowiedzieć się od bankiera bliźszych szczegółów i zapytać go o radę, zanim zrobi krok stanowczy. Ale o tem później. Trzeba najpierw upewnić się że objaw uczuć goretzych z jego strony nie będzie pani Herval niemiłym.

— Ojciec, czy mogę dzisiaj napisać do Lucynki Otóż prawie tydzień upłynął od czasu, jak się rozstałyśmy.

Czy to dzisiaj już czwartek?

— Ależ naturalnie, ojezulk.

— No dobrze, moja dziewczeczko, idź i napisz liścik, a nie zapomniaj dodać, że i ja zasyłam pani Herval moją najniższe ukłony.

— Myślałam już o tem, ojezulk, — odparła dziewczeczka z rozwiniętą nad wiek przenikliwością.

Za chwilę potem wróciła niosąc z miną poważną małych świstek papieru, na którym napisała niewprawną ręką cztery krótkie linijki.

Coupris, 3 maja o 9 godz. rano.

Pogoda dzisiaj przeliczna. Fernanda, która nie przestała myśleć o Lucynce przesyła jej „dzień do bry“ i dwa duże całusy. Od ojczulka i odnemi uczępowanie rączek i głębokie ukłony dla pani Herval. (Ciąg dalszy nastąpi.)

to, że odstania pustkę w sercu czy głowie niektórych kobiet niemieckich.

— „Voss. Ztg“ przedstawia, w przeciwstawieniu do wywodów Stöckera w „Ewan. Kirchen-Ztg“, prawdziwą historię zebrań u hr. Waldersa z 1887 roku. Ponieważ brak czasu i miejsca nie pozwala nam zająć się dzisiaj tą sprawą obszerniej, przeto odkładamy przedstawienie rzeczy wedle „Voss. Ztg“ do następnego numeru pisma naszego.

— „Preuss. Jahrbücher“ potępiają wszelkie zakusy występowania w drodze ustawodawczej przeciw socyalistom. Niebezpieczeństwa, grożące z ich strony, nie są tak wielkie, jeżeli się imie nie traktować odpowiednio. Przywrócenie kartelu z 1887 roku uważa prof. Dellbrück za najniebezpieczliwszą i najprzewrotniejszą myśl, jaką powstać mogła kiedykolwiek. Stronnictwa, które chcą się łączyć w tym kartelu, są same zużyte, smutne *caput moribundum* marasmu, sobkostwa i braku zdolności. Do walki przeciw przewrotowi powinny się łączyć stronnictwa zdrowe i pewne, lecz to nie może nastąpić, dopóki rząd nie oświadczy stanowczo, że do tej walki mieszać się nie będzie.

— Na najbliższej sesji parlamentu ma zostać przedłożona ustawa anti-socyalistyczna. Jak donosi „Schles. Ztg“, ale nie ze strony rządu, lecz jako wniosek narodowych liberałów, który ma się zwracać przeciwko wybrynom socyalistycznym. „Nationalb. Corr.“ pisze, że o ile doniesienie to dotyczy narodowych liberałów, nie ma w niem ani słowa prawdy.

— Przeciwni w kościele socyalistycznym „Volkowi“ i agrarni „D. Tagesztg“, które ciągle piszą o „dworakach“ i „bizantyzmie“, zwraca się energicznie „Nord. Allg. Ztg“, zapisując, że w żargonie mieszczańskim i socyalnej demokracji być „przyjacielem ludu“ znaczy zwracać się do poziomych instyktów tłumy, znamienując konserwatywną ludność Prus i Niemiec był atoli zawsze porządek, spokój i karność, zwłaszcza w zachowaniu się i mowie w obec rządów króla. Nie sztuka obchodzić z garścią hasła i prawie tłumowi to, czego tenże słucha chętnie

Telegramy.

Londyn, 27 września. „Pall Mall Gazette“ donosi z Szanghaju, że rząd angielski zabiera się do poważnego wystąpienia w Pekinie. Trzy brytańskie okręty znajdują się obecnie na Jantsekiangu. Przytacza się do nich jeszcze cztery okręty.

Zat, 27 września. Agencja bałkańska donosi, że minister oświaty Minczewicz został mianowany przedstawicielem Bułgarii przy rządzie rumuńskim. Prezes ministrów Stoilow obejmuje prowizorycznie tę ministerstwa sprawiedliwości.

Wiedeń, 27 września. Cesarz powrócił dzisiaj rano do Wiednia.

Madryt, 27 września. Władze marynarskie wytoczyły proces kapitaniowi Mortera z powodu nie dbałości przy zatonięciu krążownika „Barraiztegui“.

Baku, 27 września. Wczoraj rano uderzył piorun w fontannę naftową, od której zapaliło się pięć dalszych. Dwóch robotników spaliło się, trzech odniosło uszkodzenie, jeden robotnik zginął. Pożar, o ile się zdaje, zlokalizowano.

San Francisco, 27 września. Z Honolulu donoszą, że zachorowało tam 86 osób na cholera, a czterdzieści zmarło. Epidemia została jednak zlokalizowana.

Berlin, 28 września. „Nord. Allg. Ztg.“ dowiadywa się, że z powodu rozruchów przeciw misyom w Chinach zostały okręty wojenne niemieckiej eskadry wschodnio-azyatyckiej zawezwane do Swatou i do jednego z portów prowincji Szantung, prawdopodobnie do Cifu lub zatoki Cziatsu. Po spóźnie spadła, jak wiadomo, niemiecka ewangelicka misja w Swatou; misje katolickie w miejscowości tej znajdują się pod opieką niemiecką.

Madryt, 28 września. Oficerowie madryccy wybrali losem jednego z pomiędzy siebie, aby wyzwał na pojedynek autora artykułu, ogłoszonego w dzienniku madryckim, a ubliżającego rzekomo oficerom. Autor znajduje się w Owiado, tam też ułat się wybrany losem oficer w towarzystwie dwóch kolegów.

Paryż, 28 września. W „Grand bazar national“ wybuchnął pożar, który coraz bardziej się rozszerza. Szkody materialne będą bardzo znaczne.

Białogród, 28 września. Król Aleksander odrzucił swój powrót do kraju na króla dni.

X. Stanisław Stojalowski.

II.

W Cieszynie, dokąd X. Stojalowski przeniósł główną kwatery swoją, pojawił się w „Dzwonie“ z dnia 1 czerwca 1893 roku (str. 1-3) słynny „Syllabus propositionem“, napisany po łacinie i po polsku, a zawierający dwa rozdziały: o władzy świeckiej i duchownej. „Syllabus“ podpisał X. Stojalowski pełnym nazwiskiem i sam tak charakteruje wrażenie, oczekiwane po peknięciu tej bomby: „Już słyszymy, jak krzykną zapalenicy: Luter, tak zaczął Luter od ogłoszenia propozycji! Ale odpowiadamy: Zwolna, panowie, przedwcześnie się cieszyć“ itd. Chciał „Syllabus“ ów na tie stosunków danej chwili musi być oceniany, jeżeli chodzi o zmierzanie winy autora, to jednak i bezwzględnie rzecz biorąc, tezy w nim postawione nawet dzisiaj charakteryzują dosadnie niebezpieczne łąności autora. Oto kilka cytat: 1) Słowa Pisma św.: „wszelka władza od Boga“, rozumnie i prawdziwie odnosi się do władzy jako takiej, czyli do jej istoty i początku. Żadną miarą jednak słowa te tego nie dowodzą, że każdy czyn i rozporządzenie tej osoby, która jakas władz świecką, czy duchowną piastuje, jest sprawiedliwe, dobre i słuszne, a zatem ślepo ma być wykonywane. 2) Słowa Pisma św.: „Jeżeli sprawiedliwa was rację“ i) Boga słuchać, słusznie i prawdziwie tak rozumie należy, że nie tylko wtedy nie należy słuchać przełożonych, gdy rozkazują to, co nie dozwolone lub zakazane, ale także, gdy rozkazują rzeczy szkodliwe i niepożyteczne lub bojętne, których nakazywać prawa żadnego nie mają, a które tylko dla przypodobania się światu i zwolennikom jego, nakazują. (Ponieważ nie ma wzmianki, kto ma kwalifikować w ten sposób rozkazy przełożonych, więc rzecz naturalna, że „Syllabus“ pozostawia sąd o tem samym podwładnym. — Przep. aut.) 3) Najwyższem prawidłem działania chrześcijańska jest jego sumienie, wiarą oświecone, a przykazaniami Bożemi i kościelnymi kierowane. Pod

prawidło podciągając należy wszystko, co tak duchowi jak świecy przełożeni rozkazują, a zatem błędem jest czyniąc złe, mówi: „Przełożony przed Bogiem odpowie!“ (Więc znowu podwładny postawia niejako nad przełożonego, bo sumienie pierwszego rozstrzyga o wszystkim. Przep. aut.)

Są to cytaty z pierwszego rozdziału o władzy świeckiej. Rozdział drugi o władzy duchownej zawiera dwa ustępy, które nie miałyby żadnego sensu, jeżeliby nie były połączone z procesami kanonicznymi samego X. Stojalowskiego a w tem połączeniu są rażące. Oto ich dosłowne brzmienie: „3o Biskup, który kapłanowi zdolnemu a nie suspendowanemu, bez żadnej kanonicznej przyczyny, ale zech z prządźłości, czy dla przypodobania się władzy świeckiej, prawa wykonywania czynności kapłańskich odmawia, albo mu je odbiera i ścięcia, grzeszy przeciw sprawiedliwości, działa bezprawnie i władzy swojej niegodnie nadużywa. 4o Biskup nie może żadnego proboszcza bez prawdziwych, słusznych i udowodnionych kanonicznych powodów ważnie proboszcza pozbawić. Pozbawienie zaś, oparte na kłamliwych, fałszywych i w prawie kanonicznem nieuzasadnionych powodach, jest nieważnym i żadnym, chociażby Biskup takiego swego wyroku zatwierdzenie od Papieża kłamliwymi i fałszywymi powodami uzyskał, albowiem zatwierdzenie Papieża, opiera się na tym domyślnym warunku: „Jeżeli prawdą jest, co mi przedstawiasz, wyrok twój zatwierdzam“.

Posypały się protesty duchowieństwa przeciwko „Syllabusowi“ a i w ludzi wiejskim już odtąd nazwisko X. Stojalowskiego zaczęło tracić na dotychczasowym uroku. Zanik tego uroku postępował tak szybko, że już w roku następnym wyparło się go uroczyście jego własne dziecie: stronnictwo chłopskie, zostające pod kierunkiem braci Potoczków.

W dwa miesiące po „Syllabusie“ ogłosił X. Stojalowski aż w Czacy na Węgrzech zeszytowane pismo „Dzwon“, przeznaczone, jak mówi w programie, dla „rzeszy“, trzech poważniejszych i większej objętości. Zdawałoby się zatem, że tutaj przynajmniej X Stojalowski potrafił poskromić żyłkę demagogiczną. Jak wyglądała ta rzecz poważniejsza, przekonać się można z poniższych ustępów, wjętych z dwóch artykułów w tekście niepodpisanych a w spisie rzeczy znaczonych jako pochodzące od X. W. i X. G. Rze z naturalna, że gdyby nawet zeszytowany „Dzwon“ trzymany był w tonie poważnym, X Stojalowski musiałby przyjąć odpowiedzialność za wszystko, co pod jego formą zostało wydrukowane. X. Stojalowski zaakcentował swoją odpowiedzialność w ten sposób, że pod artykulem (X. G.) „Krzywdy włociańskie w ustawach sejmowych“ dodał dopisek tej treści, iż artykuł ten odiera najlepší zarzuty, podnoszone przeciw redaktorowi z powodu jego wystąpienia przeciw stronnictwu konserwatywnemu „Co oni mają do konserwowania — pisze ow X. G. — i co konserwują? Ażali język? Nie — bo ich językiem salonowo-towarzystwym jest język francuzki, angielski i niemiecki — nie polski ani ruski, które są językiem chłopów, kucharek, praczek, pokojówek, stangretów, lokai, księży i wszelkiego motłochu. Cóż konserwują? Ażali wiarę? Nie — bo tę przechowuje kapłństwo i lud — nie oni, którzy się sami mieniają być „bądź co bądź“ katolikami albo „przecie“ — katolikami. Cóż konserwują? Ażali ziemię? Także nie — bo są jej pozbawiają z niezwykłym pospiechem na rzecz nowych, zaiste nie polskich obywateli, moższowego wyznania. Cóż konserwują? Ażali oświatę ludową? I to nie, bo gdzie jest około 80 procent analfabetów, gdzie jest 2000 gmin bez szkół, gdzie 1000 posad nauczycielskich jest nieobsadzonych, gdzie nauczyciele pobierają płace iście głodowe, gdzie sami konserwatyści w bardzo małym procencie kończą wyższe szkoły aż do otrzymania dyplomów naukowych, tam się może mówić nie o konserwowaniu oświaty, lecz o konserwowaniu ciemnoty. Co oni konserwują? Ażali zgodę dwóch naszych narodowości i harmonią stanów? To jeszcze mniej, bo Rusini stoją od nas dalej, niż przedtem stali, a co dotyczy myśli i uczuć stanu włociańskiego, to te od smutnej pamięci roku 1846 prawie nie uległy zmianie ani na jotę“.

Tak mówi X. G., a przedtem X. W. także przywoływał krwawe widmo z r. 1846. Trzebaby przedrukować oba artykuły w całości, aby mić należyte wyobrażenie o strasznej i bezwzględnej załości stanowej tendencji zeszytowego „Dzwonu“.

W roku, który stanowi punkt kulminacyjny, jeszcze nie zamocnąc odstępstwem stronnictwa chłopskiego z obu Potoczkami, demagogicznój propagandy X. Stojalowskiego, t. j. w r. 1893, konsystorz metropolitalny we Lwowie, orzeka przeciw niemu znowu suspensję (*suspensio ab Officio seu a secriis*) na trzy miesiące. Zawiadomił o tem konsystorz dnia 4 grudnia duchowieństwo archidiecezji, gdyż obawiał się, aby X. Stojalowski mimo suspensji nie wcisnął się do ołtarza. Obawa ta nie była płonna, gdyż krótko potem X. Stojalowski, bawiąc w Rzymie, uknił podstępny sposobem (*modo subreptitio*), wyjednając sobie u Kardynała-wikaryusza pozwolenie na odprawianie mszy św. w Wiecznym mieście. Umyślnie wtedy pojechał do Rzymu X Biskup Puzyna, wyjaśnił całą sprawę, a Arcybiskup lwowski w kurendzie z 17 marca 1894 r. zawiadomił o całym fakcie duchowieństwo diecezji a zarazem przytoczył pismo mgra della Volpe, zarządzające wykreślenie X. Stojalowskiego z listy kapelanów Ojca św.

W grudniu 1893 r. wszyscy Biskupi w zbiorowym liście pasterskim potępiłi pismka, wydawane przez X. Stojalowskiego „jak i wiele zgubne, szkodliwe i niebezpieczne“, zakazując przytem wiernym czytania pism tych, pod groźbą kar kościelnych. „Zyliwiliśmy nadzieję — mówi Arcybiskup lwowski w kurendzie z 10 sierpnia 1894 r. str. VI. 3,420 — że wydawca i naczelny redaktor tychże pism, pomny na winną Kościółowi i prawowitęj władzy duchownej uległość, usłucha pasterskiego głosu naszego i odstąpi od tak groźnego a w skutkach dla katolickiej społeczności prowincyj naszej zgubnego wydawnictwa owych pism. Lecz, niestety, ta nadzieja nasza nie ziściła się, gdyż X. Stanisław Stojalowski nie tylko owych pism przez Nas zakazanych wydawać i między ludem rozszerzać nie zaprzestał, lecz oswem w każdym z tych pism, jako wydawca i naczelny redaktor ogłaszał artykuły nie tylko pełne obelg, wymierzonych przeciw duchowieństwu parafialnemu, przeciw Nam, przeciw Najprzew. XX. Biskupom prowincyj naszej i przeciw wspólnemu listowi paste skiemu, lecz także uwłaczające powadze samej św. Stolicy Apostolskiej, artykuły, w których nie wahał się zachęcać duko-

wieństwa i świeckich wiernych do nieposłuszeństwa względem swoich prawowitych Biskupów i pasterzy, głosząc, jakoby wydany zakaz, dotyczący wydawanych przez ten pism, nikogo w sumieniu nie obowiązywał, lecz oswem powinien być budżem do gorliwego ich popierania, czytania i rozszerzania.“ Orzeka tedy Arcybiskup-metropolita znowu przeciw X. Stojalowskiemu suspensję (*poenam suspensionis a divinis*), która ma trwać tak długo, dopóki winny nie odwoła owych obelg i napaści na Biskupów i Stolicę Apostolską, nie usunie się od wydawnictwa i pismek „Wieniec polski“, „Pszczółka“ i „Dzwon“, a wreszcie nie odbędzie cztero-ygodniowych rekolekcji.

Idem

Z najświeższych wydawnictw.

1) Franciszek Wężyk: *Powstanie Królestwa Polskiego* w r. 1830 i 1831. 8vo, str. 283, z portretem autora, nakładem księgarni Spółki Wyd. Polskiej, Kraków 1895.

„Po rozbiorach Polski nie innego niż widzimy w tym kraju, tylko same klęski, jedne z drugich wypływające, nie innego nie postrzegamy, tylko ustawicznie nieszczęście publicznych, które zaledwo na chwilę przywalały zwodne polskiej fortuny...“ temi słowy rozpoczynał przed laty Mochnacki rzecz swoją o powstaniu listopadowem. My do słów tych głęboko prawdziwych dziś moglibyśmy tylko to dodać, że z biegiem lat tych klęsk przybyło więcej, że sto lat naszej niewoli, to jedno pasmo nawiedzeń, które coraz silniejsze zadawały cięsy uratowanym jeszcze z pogromu szęzałkom narodowego ducha i ojczyźnych pamiętek. Promyk słaby nadziei, zwońnicze głosy tych, którzy z naszej dobrej wiary korzystać umieli — wiody nas na pola walki, gdzieśmy cudami męstwa przypomniałi światu siłę polskiego oręza, ale prócz bolesnej straty kwiatu naszej młodzieży i przewodników najlepszych nieznaczko w narodzie, nie wynieśliśmy uiczego dla lepszej przyszłości Ojczyzny. Lata się krew polska po dalekich ziemiach, zdala od rodzinnych mogił i krzyżów, nieśliśmy ofiary ciężkie w porze największych triumfów Napoleona, ale ta krew, te ofiary nie wysłużyły nam nawet nazwiska *Polski*. wskrzeszono tylko *Księstwo Warszawskie*. Jedno może, co nam dobrego i pozytecznego pozostało z tych kampanii, to wykształcenie militarne i wojenne tradyce — którym zawdzięczamy tyle powodzenia własnie w powstaniu roku 1831, o którym obecnie wydano pamiętnik — jeden z najciekawszych. Dzieje tych bohaterkich zapasów znany dość szczegółowo z opowiadań świadków noacznych — uczestników walki, którzy zmieniwszy oręż na pióro, podali nam obraz mniej więcej dokładny wypadków powstania. Do bogatej więc literatury epoki powstania listopadowego przybywa dziś staraniem ruchliwej niesłychanie Księgarni Spółki Wyd. Polskiej wydany po raz pierwszy pamiętnik Franciszka Wężyka, na krótko przed powstaniem wybranego senatorem-kasztelanem Królestwa Polskiego.

„Ostatnie Polski powstanie, tak autor rozpoczyna swe opowiadania — wielki dla dziejów i dla nauki przyszłości wypadek, godnym jest wszechstronnej uwagi. Dziesięć miesięcy stał on na szczycie historycznym współczesnych wydarzeń i długo jeszcze obudzać będzie podziwienie i boleść...“ Dla dziejów i dla nauki przyszłości wypadek wielki — tak poemat powstanie Wężyk i tak też o niem w owym pamiętniku pisze. Ze go układać że świeżą pamięcią, w kilka lat po powstaniu — wypadło opowiadanie barwnie, bogate w szczegóły i epizody nie spotykane gdzieindziej. Ale że miał zamiar dać z powstania naukę przyszłości, dlatego przy całym zapale dla Ojczyzny i szlachetnych porywów społeczeństwa polskiego, znajduje obok uniesień też wyraz odpowiedzi, któremi dla przestrogi przyszłego pokolenia umie nazwać i napiętnować „zniecierpliwioną obrońców swawolę“. Wytykając nasze błędy i nałogi, powtarza prawie ustawicznie słowa we wstępie zapisane: „wielka nauka dla ludów! co one mogą, gdy zechca, i co chcieć mają, by mogły“ Zaznaczamy i podkreślamy umyślnie ten charakter pamiętnika, bo prócz szczegółów historycznych w jakie on obfituje, to właśnie jego przymioty podnoszą wartość publikacji i dają jej osobne znamie. Do tego, co w ogóle o powstaniu wiemy z pism Morawskiego Teodoa, Wrotnowskiego, Barzykowskiego, Prądzyńskiego i innych autorów przyniósł kilka nowych poglądów — bo w powstaniu brał też czynny udział — a nawet jako komisarz sejmowy jeżdżąc z innymi do obozu pod Bolinowem, by rozpoznać zarzuty podnoszone przeciw Skrzyneckiemu, naczelnemu wodzowi. Ale wyższość jego prawdziwą stanowi przewodnia zdrowa myśl, stanowiącą refleksję, któremi pragnie ziomków pouczyć i przekorąć faktami, jak mają na przyszłość walczyć i pracować. Takie piękne myśli jak na stronie 282 i nast. spełniają najlepiej tę dawną powinność dziejodawstwa: *historia magistra vitae*.

Warto i na to uwagę zwrócić, że do tego wydania dołączono kilka manifestów, listów i innych aktów z owęj epoki. Są to rzeczy ciekawe i ważne, a po pierwszy raz dopiero opublikowane: jak listy Skrzyneckiego, X. Biskupa Skórkowskiego i innych, dla tego dla każdego historyka mają wielkie znaczenie.

Wydanie całe, ozdobione prześliznym portretem autora, jest staranne i wzorowe.

2) Stanisław hr. Tarnowski: *Studia polityczne*, dwa tomy, 8vo, str. 478 i 451, cena tylko 1 zhr. 80 kr.. Kraków, 1895.

Dwa spore tomy pism — 60 arkuszy prawie duku, a cena tak bajecznie niska — to już to samo zachęca do nabycia książki. Cóż dopiero, kiedy się na niej spotyka nazwisko autora, którego zasady, zdrowe katolickie przekonania, walka od lat trzydziestu przeszło chwalebna i uznania godna z kłamstwem i obłądą na każdym polu, praca przytem niezmiernie trudna i bezprzykładna, nawet niechętnych i uprzędzonych jedna mu i zniewala do czci i szacunku. Rzeczy tu ogłoszone, prawda iż nowe nie są, znamy je z „Przeglądu Polskiego“, z „Czasu“ i innych pism, ale podnosimy, iż bardzo się dobrze stało, że te rozprawy okolicznościowe, broszury polityczne, przemowy publiczne zebrano razem i wydano, bo tym sposobem ułatwia się każdemu korzystanie z tego skarba myśli cennych i zasad zdrowych — jakimi przejęte jest wszystko, co z pod pióra p. Tarnowskiego wychodzi.

Są tu zebrane najprzód rzeczy ogólniejszej treści, obchodzące nietylko potrzeby kraju — ale Europy

całej jak n. p. „Wojna Rosyi z Francją i nasz do niej stosunek“; „Po kongresie berlińskim“: są oprócz tych rozprawy tendencyi, że tak powiemy wybitnie lokalnej, omawiające już nasze błędy i potrzeby, są ze spraw kościelnych artykuły tak piękne i wzniosłe, jak ów o Leonie XIII, z powodu jubileuszu Ojca św. napisany. Są wszystkie przemowy publiczne z rozmaitych okazji. Wszystko to jak zaznaczyliśmy we wstępie, owiewa piękną myśl, barwy, tylko p. Tarnowskiemu właściwy wdzięk stylu, poglądy i zdrowe i głębokie Z przemówień na końcu umieszczonych najwięcej podobała się nam mowa do uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego przy immatrykulacji tychże wygłoszona, nietylko gorąca ciepłymi słowami, ale tchnąca katolicką myślą, owianą miłością dla wiary i dobrego sumienia; nadto też toast do teje młodzieży wygłoszony przy uroczystościach.

Miłośnikom rzeczy pozytywne, lubownikom zasad zdrowych, szermierzom sprawy publicznej wydanie tych pism cennych a przystępnych serdecznie polecamy.

Królowa holenderska.

Przed kilkoma dniami telegram przyniósł wiadomość o zaślubinach młodzienki królowej holenderskiej Wilhelminy z ks. duńskim Karolem, mających się odbyć w szesnastą rocznicę jej urodzin.

Wiedząc ta, choć była spodziewana, sprawiła wielkie wrażenie w całym kraju; należy bowiem wiedzieć, że Holendrzy niezmiernie kochają swoją królową. Gdy niedawno rozeszła się wiadomość o jej chorobie, cały naród boleśnie został nią poruszony. Bo jak nie kochać tego wcieloneg dziecięcej niewinności, prawie doskonałości, uosobionego w królewskim dziecku, które z mocy tradycyi i wychowania mogłoby się uważać za istotę wyższą i doskonalszą od osób ją otaczających?

Tymczasem niema tej wady w młodej, sympatycznej i miłuchnej dziewczeczce, którą los uczynił królową Holandii i księżną Oranii. Matka jej, królowa rejentka sama kieruje jej wychowaniem i otacza ją prostotą bardzo surową.

Oto, co opowiadają z jej życia w Holandii. Pewnego razu, jeszcze przed kilkoma laty, dziewczynka zapukała do drzwi.

— Kto tam? — zapytała matka.

— Królowa holenderska! — była śmiała odpowiedź.

— Matka nie odrzekła. Poczekawszy chwilę, Wilhelmina zapukała znowu.

— Kto tam? — zapytano raz jeszcze.

— Księżniczka orńska! — odpowiedziała dziewczynka.

Znowu milczenie i po chwili pukanie.

— Kto tam?

— Córeczka mamusi! — odrzekła królowa.

Z za drzwi odezwał się życzliwy głos:

— Chodź dziecino, ty zawsze możesz przyjść do mamy.

Prostotą i serdecznością w obejściu zdobyła sobie serca wszystkich, nie więc dziwnego, że szczęśliwymi nazywają się wszystkie jej rówieśniczki, z którymi bawiła się lub przebywała.

Pewnego razu, podczas balu dzieciniego na dworze, Wilhelmina spotkała w ulubionem przez mieszkańców miejscu spacerowem kilkoro dzieci z gubernantkami i nie namyślając się, zapytała, czy czasem nie na bal idą? Otrzymaawszy odpowiedź przeczącą, zaprosiła je wszystkie i z dziecięcą radością skacząc około nich jak ptaszek, udała się razem z szczęśliwionymi dziećmi do pałacu. Należy dodać, że dzieci krepowały się z początku i nie chciały przyjąć zaproszenia, ale Wilhelmina poskarzyła się przed matką na ich nieposłuszeństwo, i królowa rejentka sama powtórzyła zaproszenie.

Rozkoszne to dziecko jest swobodne, swobodne i nieubijające etykiety. Ulubionemi jej zabawami są te same gry, jakim oddają się wszystkie wogóle dzieci. Gdy była jeszcze bardzo malutką, biegając, lubiła chować się za drzewa, lub gonić się ze swymi rówieśnicami, które nazywały ją wprost po imieniu. Czasami w zabawach ich przyjmowała udział rejentka, dla której największą przyjemnością jest nieustanne przebywanie z córką. Etykieta była dla malutkiej królowej tak nieznośną, że zwykle groziła swęj lalce:

— Pamiętaj, jeżeli będziesz nieposłuszną, to wezmę cię z sobą na przechadzkę i każę ci w mojem zastępstwie, przesyłać na wszystkie strony pocałunki ręką i kłaniać się bez końca.

Pewnego razu zaskoczył ich deszcz ulewny i wszyscy spacerujący zaczęli uciekać do wagonów tramwajowych. Królowa również pragnęła tam się skryć i gniewała się bardzo, gdy ochmistrzyni jej oświadczyła, że „nie wypada, by jej królewska mość jechała tramwajem wraz z rozmaitymi ludźmi.“

Wogóle, od chwili ogłoszenia jej królową, Wilhelmina musiała krepować się bardzo.

— To jeszcze szczęście — mówiła — że dotychczas jedna tylko mama ma prawo rozkazywać mi.

Jeden z tych rozkazów polegał na tem, że kazano jej wczesniej udawać się na spoczynek, co jej, jak i wszystkim dzieciom, bardzo się nie podobało. Prawdopodobnie musiała uważać to za karę, dla tego, że gdy raz matka po cichu podeszła do jej łóżka, to usłyszała głos dziecka:

— Leż teraz królowo holenderska w łóżku... za karę.

Podróżując po północnych prowincjach swego państwa, królowa zaczęła raz z pewnym wyższym urzędnikiem mówić, że z przyjemnością śliza się na tyżwach.

— I wasza królewska mość nie upadła ani razu? — zapytał dygnitarz.

— Ani razu! — stanowczo odrzekła Wilhelmina.

Jednakże tej samej zimy upadła na lodzie w chwili, gdy tłumy ciekawych z zadowoleniem przypatrywały się zrecznym ruchom i ślicznej figurze swej monarchini. Lecz w jednej sekundzie dziecko zerwało się na równe nogi i popędziło dalej, serdecznie śmiejąc się ze swęj przygody.

Malutka królowa tak wierzy w przywiązanie do siebie swych poddanych, że zdradza się z tem w najkrytyczniejszych chwilach swego życia. Tak było n. p., gdy raz kazano jej znowu iść spać wczesniej, usłuchała, lecz idąc po schodach, nie wytrzymała, by nie mruknąć:

Dodatek.

Niechby tylko moi poddani dowiedzieli się, jak tutaj postępują zęma!...

Towarzystwa i Spółki.

Walne zebranie Kółek rolniczych powiatów ostrowskiego i odolanowskiego odbędzie się w poniedziałek dnia 30 b. m. w Ostrowie na sali p. Hofmański o godz. 11 przed południem.

Walne zebranie Kółek rolniczych powiatów pleszewskiego i jarocińskiego odbędzie się dnia 29 września o godzinie 3 po południu na sali hotelu Wiktoryja w Pleszewie.

Ze względu na obfity program porządku obrad, pożądanem jest jak najliczniejszy współdział.

Kronika

miejskowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

Poznań, sobota 28 września.

Na Dom katolicki złożono:

- 1) N. N. z Gniezna 15,00 m.
2) Z Trzemesznej 200,00 m.
3) N. N. z Warmii 1,00 m.
4) P. B. z Warmii 5,00 m.
5) Wny Jakób Kozłowski z Tarnówka 20,00 m.
6) Z Ostrowa nad Gopłem 69,20 m.
7) Z Kruswicy, skądka 106,00 m.
8) X. Prafat Goebel 10,00 m.
9) Bractwo Sw. Krzyża tamże 10,00 m.
10) Bractwo Nar. N. Panny tamże 12,00 m.

Najprzewielebniejszy X. Arcypasterz poświęci jutro o godz. 4 po południu nowe przysłisko pod "Dobrym Pasterzem".

Piszą nam:

Urząd celny w Staszewie nie chciał stemplować kontraktu na 500 marek dla tego, że nie był w niemieckim języku. Czy ma prawo domagać się tego, skoro kontrakt nie został zawarty między osobami, które obowiązują ustawą o języku urzędowym?

W piątek dnia 20 b. m. stawili się w pałacu Jego Arcybiskupiej Mości liczny poczet Duchowieństwa po odbyciu tegorocznych rekolekcji, aby złożyć hold i poprosić o błogosławieństwo arcybiskupie.

Najprzewieleb. Arcypasterz udzielając błogosławieństwa, w przemowie swej powiedział zebranym, że wysłał do Ojca św. w imieniu swoim, XX. Biskupów-Suffraganów, obudów kapłanów, duchownych na rekolekcjach zebranych, całego Duchowieństwa obu Archidiecezji i wszystkich wiernych wyrazy niezmięnej uległości i miłości w obec smutku, jaki Ojcu świętemu sprawia obecny obchód 25 rocznicy zbrania Rzymu, wraz z gorącym życzeniem, aby Pan Bóg Ojcu świętemu doznać pozwolił wymiaru sprawiedliwości i jako niegdyś Mojżeszowi z góry oglądać zbawienie ludu wiernego. Niebawem nadeszła odpowiedź z Rzymu, w której Ojciec święty dziękuje za słowa pociechy w smutku i przesyła Najprzew. Arcypasterzowi i obu dycecezjom błogosławieństwo Swoje.

Przew. Kat.

Otrzymujemy co następuje:

Z pisma Szanownego X. Proboszcza Szymbankiego z Dąbrowki przekazuje się korespondent "Köln. Volks-Zitung", że był źle poinformowany co do narodowości Rodziców X. Szymbankiego i przeprosza Go niniejszym serdecznie.

Teatr polski w Poznaniu. Dnia w sobotę po raz pierwszy komedia Ostrowskiego: "Intratna posada."

W niedzielę po raz drugi komedia Schönthana i Kadelburga: "Pan Senator."

W poniedziałek wodewil: "Biedna dziewczyna."
We wtorek dramat J. Korzeniowskiego: "Karpacny Górale."

Ceny miejsc niższe.
W czwartek dramat Gutzkowa: "Uriel Acosta."
Ceny miejsc niższe.

W sobotę komedia Kadelburga i Blumenthala: "Dwa herby."

Zwyczajne zebranie Katolickiego Towarzystwa Rzemieślników Polskich w Poznaniu pod wezwaniem św. Józefa odbędzie się w poniedziałek, dnia 30 września punktualnie o godzinie 8 1/2 wieczorem u p. Szuprytowskiego przy ul. Wronieckiej nr. 4. Na porządku obrad wykład. Szanownych członków prosimy o liczny udział. Goście wprowadzeni przez członków mile widziani. Zarząd.

Towarzystwo wstrzemi. "Jutrzenka" odbędzie swe wyjątkowe zebranie w niedzielę dnia 29 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu p. Szuprytowskiego, Wroniecka ul. 4, 1 p. Na porządku obrad odczyt, deklaracja, wybór komisji rewizyjnej itd. Szan. członków uprasza się o liczne i punktualne przybycie. Goście wprowadzeni przez członków mile widziani. Zarząd.

Oo kasy komitetu na rzecz funduszu imienia Tadeusza Kościuszki wpłynęło w bieżącym tygodniu:

Od X. Pasikowskiego z Gniezna 9,95 m.

Za pośrednictwem redakcyi "Kurjera Poznańskiego" 9,80 m.

Zebrań w wesolem towarzystwie w Czersku 18,10 m.

Za pośrednictwem redakcyi "Dziennika Poznańskiego" 7 marek.

Za pośrednictwem redakcyi "Przegl. P." 10 m.

Razem z poprzednimi złożono 9139 m. 82 fen.

Wycieczka Sokółów do Kurnika kolejją wraz z odzianiem sokolskim kołowników odbędzie się w niedzielę,

dnia 29 b. m. Zbór na głównym dworcu o godz. 2 i pół po południu. Druhnie w stroju. Wydział.

Echa z kongresu ewangelickiej "misyi wewnętrznej". Korespondent poznański "Geselligera" grudniadzkiego donosi, że posiedzenie, na którym toczyła się dyskusja nad wykładem o spółkach Raiffeisena zakończyło się dysonansem, ponieważ nie dopuszczono do głosu przeciwników spółek Raiffeisena, w skutek czego sześciu panów usunęło się z sali. O przemówieniu wojowniczym pastora Ebela z Grudziądza referuje "Geselligera" dostownie: "Pastor Ebel z Grudziądza mówił po reprezentancie zachodu w imieniu wschodu. Dzieło miłości misyi wewnętrznej jest tutaj zarazem dziełem narodowym. Ludzi i sumienia ludzkie nie zdobywa się dzisiaj orzeź, ale i dzisiaj jeszcze zdobywa się ich dziełami poważnych dążeń. Zapadły się twierdzą rycerzy, ale stoją jeszcze tam nad Wisłą świadcząc o niemieckiej sile; ustaj już przymus religijny, ale dzieła miłości to kamienie wymowne. Na żaden sposób nie podobna nam już oddzielać tutaj życia narodowego od wyznania ewangelickiego. Każda ochronka i szkółka dla dzieci, gdzie maleństwu, często z mieszanym pochodzącym małżeństwem sześciocją po niemiecku i wreszcie nauczą się mówić i modlić, każdy zakład, który gromadzi w swych murach pod pieczę ewangelicką osoby zagrożone stają się głazem muru niemieckiego, który ma być strażnicą w obec wału słowiańskiego. Znamiennym to, że tu w Poznaniu Tum polski zwraca się ku wschodowi słowiańskiemu, a niemiecki zakład dykonalisek ku zachodowi niemieckiemu. Tak tedy niechaj i misya wewnętrzna wznosi ogęły do tej budowy: toć to dla ojczyzny, dla niemieckiej na ziemi i dla wiecznej."

Jakżi podniósłby się krzyk gdyby kapłan polski odezwał się w ten sposób na wiecu katolickim!..

Piasek w oczu? "Posener Tageblatt" czyniąc refleksję po kongresie ewangelickiej misyi wewnętrznej wyraża życzenie, aby niiewangelicka część ludności miejsckiej darzyła przychylnością "misyę wewnętrzną", one dzieło pokoju — jak się "Pos. Tagebl." dyplomatycznie wyraża — przeznaczone nie do walki o dogmaty i Kościół, lecz do walki, która prowadzi do pokoju na ziemi. Na innym miejscu wystąpiliśmy z życzeniem podobnym, ale o tyle odmiennym, że przagnęliśmy, ażeby "misyja wewnętrzna" nie przekraczała oficjalnie zakresu słownych działalności. Jeżeli atoli instytucja ta "pracować" ma ręką w rękę z oświatowaniem stowarzyszeniem Gustawa Adolfa, w takim razie ludność katolicka wszelki będzie miała powód do odpowiedzi na nutę: Timeo Danaos et dona ferentes!

Przezornoci! Spozstrzegamy od pewnego czasu, że niektóre nasze pisma ludowe cytują tytuły pism socjalistycznych bez skrótów lub określeń. Zwracając uwagę na tę nieogólną, mniemamy, że odnośnie pisma spozstrzegamy się odtąd zamiast n. p. "G. R..." określać będą "organ socjalistów" "polskich" lub tem podobnie. Strzeżonego Pan Bóg strzeże!...

P. dr. Jan Panieński powrócił dziś z Nordeney i przyjmując chorych jak dawniej od 10—12 przed południem i od 4—6 po poł. przy ulicy Lipowej nr. 3.

Dwa srebrne puchary, prawdopodobnie skradzione, przechowuje dyrekcja policji; na dnie jednego z pucharów znajduje się złoty polski oraz napis: "45. Z. Grzyw. Czyst. Kol. 2. Złote Pol. Roku 1881", na drugim wyryty jest herb polski wraz z napisem "Pamiętka z wystawy Kościuszkowskiej we Lwowie 1894".

Egzamin na pomocników aptekarskich złożyli w Poznaniu w dniu 25 i 26 b. m. pp. Denizot z Czempania, Gaj z Miłosławia, Kortak z Poznania (z apteki Jagiellokiej) i Zaremba z Jerzyc.

Dr. Mantell, pierwszy tutejszy prokurator, mianowany został prezydentem sądu ziemiańskiego w Bartoszycach.

Nowy kurs w podkuwaniu koni w Poznaniu, w kuźni mistrza kowalskiego Spillera przy Strzałowej 6, rozpocznie się w poniedziałek dnia 28 października r. b. Zgłoszenia należy nadsyłać do p. Spillera na 6—8 dni przed rozpoczęciem kursu.

236 wygranych loteryi wystawowej poznańskiej czeka jeszcze na odbiorców.

Górczyn. Kwartalne walne zebranie Tow. "Kościuszko" odbędzie się w niedzielę, dnia 29 b. m. o godz. 7 wieczorem na sali p. Sobczyńskiego. Na porządku obrad sprawozdanie członków zarządu Szanownych członków uprasza się o liczne i punktualne przybycie. Goście mile widziani. Zarząd.

W dniu 2 i 3 października odbędzie się w Inowrocławiu walne zebranie katolickich stowarzyszeń nauczycielskich na Kujawach.

Wydalania. Z Kurnika wydalają władze pewnego leśniczego z Warszawy.

Jeszcze "pierwsza księżniczka duńska — katoliczka!" — Pismom polskim, które sprawę tę poruszyły również, a między innymi także "Przyjacielowi" toruńskiemu, zwracamy uwagę na wczorajsze nasze wyjaśnienie. Ojciec św. nigdy nie zezwolił, (bo zezwolić nie mógł!) iżby synowie księcia duńskiego pozostali byli protestantami. Kościół św. w kompromisy w rzeczach wiary nigdy się nie wdaje!

We Wrześniu odbyła się uroczystość urzędowego otwarcia nowego zboru protestanckiego.

Z Kujaw. Chelmiecki, wieś szlachecka położoną pod Chelmcami, sprzedała pani Franke Saksończykowi p. Nane za 309,000 m. Jest to kłeska dla okolicy, zwłaszcza zaś dla parafii i gminy szkolnej kat., na którą spadną teraz jeszcze większe ciężary. Wieś obejmuje 1200 mórg.

U p. z Chelm wymięciło 2 młódków w ciągu 5 dni 67 centnarów żyta, czyli dziennie przeciętnie 13 i pół centnara. Jest to rezultat niezwykły. U p. K. w Chelmcach tak się ziemniaki obrodziły, że niektóre z nich waga po 750 gramów. Na buraki cukrowe żalą się tutaj ziemniaki. Sprzęt był tym razem gorszy, niż przeszłego roku, a na domiar złego cukrownie jeszcze mniej teraz płacą.

Taegliche Rundschau" donosi z Prus Zachodnich, że p. Józef Kościelski zamierza kupić w okolicy Jabłonowa majątek ziemski, wartości 4 milionów marek. Korespondent zauważa, że chodzi o dwa majątki, znajdujące się w rękę niemieckim, przedewszystkiem atoli o posiadłość pewnej rosyjskiej księżniczki, składającą się z 4 folwarków, wydzierżawionych Niemcom.

Nowiny Raiborskie" piszą o kandydaturze barona Hueneego w okręgu pszczyńsko-rybnickim między innymi tak:

"A kimże jest pan baron Huene? Pan bar. Huene

przedewszystkiem nie urodził się na Ślązku, jeno nad Renem w mieście Kolonii. Na to należałoby się zwrócić uwagę znów tym, którzy wciągają wytykając, że ten lub ów redaktor polski na Ślązku pochodzi z Poznania. Naturalnie, że redaktor Polak przychodzi na Ślązk do braci swych Polaków, to ich zdaniem zbrodnia, ale, że zastępca ludu polskiego ma zostać mąż, który się ani na Ślązku nie urodził, ani mu nie jest szczepepowo pokrewnym, to ma być dobrze!"

Mitth z. Abw. des Antisem." donoszą, że na zebraniu w Berlinie w dniu 24 września b. r. oświadczył Ahlwardt, że polska partya ludowa pragnie przy przyszłych wyborach zawrzeć kartel z antysemitami; usiłował on porozumieć się w sprawie wspólnej akcji przy wyborach do parlamentu z teraźniejszą polską partya ludową, która już przekonała się, że teraźniejsi posłowie polscy reprezentują w gruncie rzeczy własne swe agrarne interesa. W rzenniem polskich okręgach mają być postawieni kandydaci antysemitkiej partyi ludowej a w okręgach z przeważającą ludnością niemiecką niemieccy kandydaci tej samej partyi. — Co nasi "ludowy" ma to?

Clagnienie czwartej klasy 193 król. pruskiej loteryi klasowej rozpocznie się dnia 18 października. Losy do tego clagnienia odnowić należy do 14 października godziny 6 wieczorem.

Z Czerska piszą do "Gazety Gdańskiej": Wiadomość w "Gazecie Gdańskiej", jakoby tutejszy kupiec p. Manikowski brażowy medal za wyroby bednarskie na wystawie królewickiej był odebrał, jest zupełnie mylną. Odnosi się to zapewne do fabryki p. Witkowskiego, gdzie to owe słyne beczki wyrabiają. P. Manikowski odebrał srebrny medal i to za własnego pomysłu porcelanowe z mki do butelek, zaś na wystawie poznańskiej odebrał medal brązowy. W tych dniach uzyskał p. M. patent za swój wynalazek Zamki te są konstrukcyi pojedynczej, a nadto praktyczne. Dotąd uchodziły zamki dreznieńskie za najlepsze, teraz wynalazek p. M. ma pierwszeństwo, a że jest praktyczny, świadcza liczne zamówienia, którym na razie p. M. nie może podołać. Jak na początek, fabrykacja ta jest wprowadzoną na mniejszą skalę, nie wtapimy jednak, iż p. M. takową znacznie rozszerzy. Prócz tego założył p. M. przed kilku laty fabrykację wody selterskiej, rozsyłając takową na całą okolicę. Takich ludzi jak p. M. więcej nam potrzeba, a przemysł nasz stan e na innych nogach. Nas to bardzo cieszy, że mamy takich rzutkich przemysłowców, którzy chlubę naszemu przemysłowi przynoszą. Życzymy młodemu przemysłowcowi p. M., ażeby swój pomysł i fabrykację podniósł do znaczenia i stawił tamę obecnej konkurencyi. Już to jest rzeczą udowodnioną, iż u nas Polaków tkwi talent, trzeba go tylko umieć wyzyskać, a nie ukrywać pod korcem światła. P. M. dał nam przykład, jak postępować mamy.

Szanowni przedstawiciele Spółek naszych i goście, którzy w tych dniach tu bawić będą, nie omieszkają zapewne zwiedzić zakładu p. M.

Bismarck — Słowianinem! Pewne lokalne pi-semko niemieckie w Czechach donosi: "Jeden z przyjaćiół naszych udał się niedawno do Liberca, gdzie stanął w pierwszorzędnym hotelu. Podczas obiadu zauważył, że przy sąsiednim stole toczyła się rozmowa po czesku o Bismarcku. Jeden z tych panów, adwokat, twierdził, że protoplasta Bismarcka był Czechem a nosił imię "Duszek", że mieszkiał w okolicy Nachodu i że czeskie pochodzenie Bismarcka stwierdzić można z ksiąg parafialnych w okolicy Nachodu; drugi, lekarz, zauważył, że kształt czaszki Bismarcka wskazuje na pochodzenie słowiańskie. "Wszchniemieccy" Hakatysci zaplaczają, gdy dowiedzą się, że bili pokłony przed bożyszczem słowiańskim!

Gazeta Polska" w Berlinie, która dotąd wychodziła tylko dwa razy w tygodniu, będzie od 1 października pismem codziennym.

1194 punktów wygrał o zakład 20 marek pewien tutejszy restaurator w kręgielni rzucając kulę 30 razy.

Berlin. Z rozpraw tegorocznego kongresu przyrodników, odbytego w Lubee, na szczególniejszą uwagę zasługuje wykład profesora Ostwalda z Lipska o dzisiejszych poglądach świata naukowego na istnienie i powstanie wszechzeczy. Słynny uczony zaznaczył, że nie tylko skrajny materializm reprezentowany przez Feuerbachów, Moleschottów, Vogtów, Böhnerów i t. d., już jest dawno pogrzebany, jako niewytrzymujący krytyki naukowej, ale i materializm w pojęciu Du Bois-Reymondów, Helmholtzów i innych należy uważać za przestarzały, jako nie wyjaśniający wszechzeczy. Inną teraz zaczyna świat naukowy stawić hipotezę co do istoty wszechzeczy, mianowicie teoryę tak zwaną energetyczną, przyjmującą jako części składowe wszechzeczy materye i energię czyli siłę. Ze sposobu tłumaczenia nowego tego poglądu wynika, że świat dzisiejszy naukowy zbliża się znnowu po tysiącletnim błędzeniu po manowach do prastarzej teoryi Arystotelesa, przyjętej przez naukę scholastyczną.

Inną ciekawą kwestyę poruszono jeszcze na kongresie antropologicznym, mianowicie sprawę surowicy, jako środka przeciwko dftyterji. Behring, na mocy czynionych dotąd z surowicą doświadczeń, orzekł, że rezultaty tak są pomyślne, iż na dobre myśleć o tem należy, by surowica tak samo, jak środek profilaktyczny, była stosowana, jak się szczeni posp. Fabryki surowicy w Höchst zdołały obecnie sporządzić surowicę do tego stopnia kondensowaną, że już centymetr sześcienny mieści w sobie całą dawkę leczniczą. Profesor oświadcza, że surowica taka nie sprzedawza skutków ujemnych.

Wiadomo, że cesarz nie tylko jest zwolennikiem sztuk pięknych, ale i osobliwie jej uprawia. Przed kilku miesiącami przeniaył obraz marynarzki dla wystawy, urzędzonej w akademii na rzecz ludności kalabrijskiej, doknienyj trzęsieniem ziemi. Obraz wraz z innymi wylosowany został i następnie litografowany i oddany do składów rycin z zastrzeżeniem, aby czysty zysk przeznaczono na cele dobroczynne.

Niebawem ukáže się w handlu nowy obraz cesarski, przedstawiający publiczności niebezpieczeństwo, grozące cywilizowanemu narodowi ze strony żywołów przewrotu i wywołający je do zgodnego przeciwko nim postępowania. Rysunek otrzymał do wykonania, podług szkicu cesarza, malarz Knackfuss, w Kassel, którego w czasie ostatniej swęj obecności tamże cesarz wraz z cesarzową odwiedził, dopominając się o spieszne wykonanie roboty.

Nowa cukrownia w Galicyi. Czytamy w "Prze-glądzie" "Nowskim": W Przeworsku dnia 14 b. m. odbyło się poświęcenie nowo-zbudowanej akcynej cukrowni i pierwsze ogólne zgromadzenie Towarzystwa. O 10 rano odprawił w kościele parafialnym X. kan. Karakulski

(dziekan rzeszowski, a zarazem akcyonaryusz cukrowni) cichą mszą św. na intencyę powstającej fabryki; następnie poświęcił w asystencyi X. dr. Komorowskiemu, w obecności a cyonaryuszów, urzędników i robotników, po kolei wszystkie budynki fabryczne. Po skończeniu tego obrzędu, zatrzymawszy się przed obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej, umieszczonym nad głównym wejściem, w krótkich ale wzniosłych słowach przemówił do licznie zgromadzonych robotników, polecając ich i cały zakład opiece tej świętej Patronki.

Następnie rozpoczęły się w lokalu biurowym obrady ogólnego zgromadzenia w obecności miejscowego reagenta. Obecnych było przeszło czterdziestu akcyonaryuszów, co zarówno jak i ożywienie w dyskusjach świadczy o żywym zainteresowaniu. Wszystkie sprawy porządku dziennego zostały załatwione według propozycyi rady nadzorczej, a organa Towarzystwa przyjęły do wiadomości różno życzenia, wyrażone przez obecnych w kwestyach plantacyi buraków. Przy wyborach rada nadzorcza i komisya rewizyjna pozostały w dotychczasowym składzie.

Fabryka obliczona jest na 7000 centn. metr. buraków przeróbki dzienniej, która bez wielkich zmian może być podwojona; będzie więc z czasem jedną z największych w monarchii Tęgoroczna plantacya wynosi 3200 morgów, na których plon zapowiada się — jak na pierwszy rok — wcale niezły!

polaryzacya pozwala się spodziewać, że obawy o zbyt zle buraki były płonne: w pierwszej bowiem połowie września analiza wykazywała 14 do 15 pct. cukru w soku. Budowa została przeprowadzoną — z wyjątkiem fundamentów i toru kolejowego, które częściowo założono przed zimą — w przeciągu wiosny i lata; montowanie i próby maszyn będą ukończone z końcem września, równie jak roboty około szluzu na rzecę i kanału doprowadzających wodę do fabryki. Kampania zacznie się w pierwszych dniach października.

Towarzystwo cukrowni przeworskiej składa się z siedmiesięciu kilku akcyonaryuszów, z których przeszło czterdziestu jest okolicznych właścicieli ziemskich, będących plantatorami zarazem buraków; — resztę stanowią obywatele z dalszych okolic Galicyi, z Poznańskiego, z Ukrainy i Podola, którzy niezręcznie dotychczasowem niepowodzeniem cukrownictwa w Galicyi, i polegając na znakomitych siłach fachowych, stojących u steru, a niemniej w zaufaniu do dobrych chęci plantatorów, podali im dłoń do stworzenia zakładu, który otwierając odbył na produkta rolnicze i dając obfity zarobek ludności, może i powinien przyczynić się w znacznej mierze do podniesienia rolnictwa na wielkiej przestrzeni i przemysłu w naszym kraju.

Jes to pierwsza tego rodzaju instytucja na wielką skalę powstająca w naszym kraju i — jak wszystkie, co nowe — ma do walkienia z wielkimi trudnościami. Podobne zakłady, powstające w innych krajach, na przykład we Węgrzech, mają zapewnione bardzo znaczne ułatwienia i korzyści. U nas takie ułatwienia ze strony rządu są niemożliwe, tem bardziej życzyć wypadało, aby taka inicjatywa obywatelstwa polacyjna ze znacznymi ofiarami wobec panującego przesilenia, a będąca śmiałym krokiem naprzód (choć do dwadzieścia lat za późno) i próba, z której inni będą korzystali, znalazła silne poparcie u kraju i u sejmu. Ustawa krajowa z roku 1893 zapewnia nowym cukrowniom uwolnienie od podatków krajowych na okres lat dziesięciu; jest to pomoc wielka i skuteczna, najskuteczniejszą jednak byłaby wydatna akcyja na polu komunikacyi, bez której ulepszenia i rozszerzenia plantacya buraków na szerszą skalę nie jest możliwa. Wydział krajowy w swoich dobrych chęciach popierania przemysłu ograniczony jest normami ogólnymi — które mu nie pozwalają w subwencyjach na gościńce przekroczyć pewnej kwoty dla jednego powiatu. Wypadłoby życzyć, aby sejm upoważnił Wydział krajowy do przekroczenia tych norm w wyjątkowych wypadkach, gdzie inicjatywa prywatna, która jest zwykle miarą p. trzeb inwestycyi, idzie przedem. Co do koleji; na ży się spodziewać, że Wydział krajowy upomni się jak najenergiczej w rządu o przyspieszenie budowy linii Rozwadów-Przeworsk, na którą Sejm w ostatniej sesyi uchwałił subwencya, i weźmie pod rozwagę projekt linii Przeworsk-Dynów z przedłużeniem do Sannoka, który wniesiony już prawie przed rokiem wykazuje rentowność większą, aniżeli niektóre koleje, uchwalone w programie pierwszego okresu akcyi kolejowej, a przecina okolice niezmiernie żyzne, oddalone do sześciu mil od koleji, a które od dawna daremnie czynią usiłowania o połączenie ze światem.

Kalendarz. Jutro w niedzielę dnia 29 września św. Michała arch.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 59. Zachód o godzinie 5 minut 41.

Pojutrze w poniedziałek dnia 30 września św. Hieronima wyczn.

Wschód słońca o godzinie 6 minut —. Zachód o godzinie 5 minut 39.

Telegram giełdowy.

Table with exchange rates for Berlin, 27 września 1895 roku. Columns include Kurs z dnia (26, 27), Pšenica stajel, Żyto stajel, and various other commodity prices.

Szczecin, 27 września 1895 roku. (Kursa końcowe.)

Table with exchange rates for Szczecin, 27 września 1895 roku. Columns include Kurs z dnia (26, 27), Pšenica spok., and various commodity prices.

Katolicyzm w Berlinie.

Berlin (gdzie jeszcze w trzynastym wieku znajdowała się słowiańska wś rybacka) przed tak zwaną reformacją należał do biskupstwa brandenburskiego.

Lecz taki stan nie mógł trwać bardzo długo i już w XVII w. ku zaczyna się zjawiać z początku prywatne kaplice katolickie, a potem publiczne w stolicy pruskiej.

Takie położenie trwało aż do początku bieżącego wieku, gdy buła „de salute animarum” wydana w 1817 roku, nadała nową Kociołowi w Prusach organizację.

Wyliczmy kocioły tego archiepiskopatu Kocioł parafialne w Berlinie: 1) św. Jadwigi, który za często budować w r. 1747, na wzór kościoła Maria Rotunda w Rzymie, a skończono 1833 roku, parafian ma 25.000, pracuje przy nim 5 kapłanów.

polsku i kazanie; spowiedzi również słuchają w polskim języku (zdziarsz się to także i u św. Jadwigi), kapłanów dwóch. 7) Sw. Sebastjana, parafian 32,000 (w tej parafii kilka kaplic), kapłanów trzech.

Wszystkich katolików liczą około 150.000, kościołów zaś z publicznymi kaplicami 25. Do liczby ich zaliczają się jeszcze 3 probostwa niedaleko Berlina: Friedrichsberg (12), gdzie parafian jest 4000, kapłan kuratus 1; Weissensee (13), parafian c. 1700, kuratus jeden (rodem z W. Ks. Poznańskiego); Köpenick (14), parafian 1400, kapłan jeden.

Z zakonów żeńskich: Urszulanki, w których szkole przebywa 200 dziewcząt; Dominikanki św. Katarzyny, które pielęgnują chorych i dzieci, będących bez opieki; Elżbietanki mają kilka domów; Siostry Maryi mają dwa domy, a zajmują się moralnością sług.

* Przedpłatę na dzieło: „Zywoť X Dr. A. Kanteckiego” złożyli:

- X. prob. dr. Kujot z Grzybna 1 egz.
X. prob. Mootylewski z Wierzbuci 1 egz.
X. prob. Podlewski z Wilkowyj 1 egz.
X. prob. J. Smigielki z Runowa 1 egz.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 27 września.

HOTEL BAZAR. Pani hr. Mielzyńska z Król. Polskiego, pani hr. Bnińska z Samostrzela, pani Modlibowska z Moskorzowa, hr. Mielzyński z Iwna, Zakrzewski z Warszawy, radca dr. Dziembowski z żoną z Poznania, dr. Kutzner z Kobyłina.

LUZINSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Pani Trampczyńska z córkami z Biernatek, Müller z rodziną z Bednar, De Loge z Frankfurtu n. O., hr. Żółtowski z służbą z Czacza, Zenkeler z Trzemeszyna, dr. Nieciński z Suwałk, Hannemann z Skwierzyny, Pichter z Magdeburga, Lenartowicz i Mendorf z Berlina Gulski z Ameryki, Strzyżynski z Rydzyny, Richter z Wrocławia, Chrzanowski z rodziną z Ostrowa.

HOTEL VICTORIA. Telefon 86. Pani Robińska z rodziną z Ostrowa, Bocheński z Krakowa, Schneider z Schlebu ch, Karl z Sogonzae, Brendehneft, Osteran, Heikerodt z Magdeburga, Wündrich z Krotoszyzna, Reitz i Winkler z Poznania, Frankowski z Wrocławia.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) Poznań, 29 września. (Sprawozdanie tygodniowe z obrotu ziemiopłodów) Podczas ubiegłego tygodnia sprawozdawczego mieliśmy stałą i bardzo piękną pogodę, która bieżącym pracom rolniczym nadzwyczaj poleżyła.

Wrocław, 27 września 1896

Table with 3 columns: Postanowienia miejskiej deputacji targow, Za 100 kilogramów, and sub-columns for different types of goods and prices.

Hamburg, 27 września. — Okowita spok., wrzesień — październik 17¼ żąd., październik-list. 17¼ żąd., listopad-grudzień 17½ żąd., grudzień-styczeń 17¾ żąd.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu w wrześniu.

Table with 5 columns: Data i godzina, Barometr, Wiatr, Stan powietrza, Temp. w. Cel. showing weather observations for September.

(Nadestano).

FABRYKA

papierosów i tureckich tytoni (101) „VULKAN“

I. F. J. KOMENDZIŃSKI W DREZNIE

zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i turecki tytonie, które w wszystkich głowniejszych ośrodkach handlowych są do nabycia.

* Centralny zakład stęrczarski w Poznaniu, w Starym Ratuszu, (poszukuje) szuka miejsca dla:

borowych (1) 14, buchalterów 12, ceglarzy 4, cukierników, destylatorów 8, domowych nauczycieli (1) 2, gancarzy (1), galarzy (3), gorzełników (1) 14, kancelistów 12, kasjerów 12, kelnerów 4, kominiarzy (1), kołodziejów (3) 1, kowali (4) 8, krawców (4), kucharzy (1), leśniczych 10, malarzy (6), maszynistów 8, młynarzy (3) 8, ogrodników (3) 32, owczarzy (2) 4, palaczy 4, pisarzy 20, pomocników biurowych 14, pomocników kupieckich (4) 22, przewodniczących biura 4, rachmistrzów 3, rymarzy (4), ślusarzy 5, służących (1) 8, stolarzy (4), stróżów domowych (2), techników budown.

3, urzędników gospodarczych (1) 16, uczni różnego zawodu (120) 30, woźniców (3) bon freblowskich 8, buchalterek (1) 8, dziewcząt do dzieci (20) 6, gospodyń (14) 8, kasyerek (1) 14, kelnerki (2), kobiet do dzieci (2) kucharek (24) 3, mamki (2), panien do stołów (2) 1, panny służące (1) 10, panien do dzieci (2) 16, pokojówek (5) 8, służebnic (80) 30, sprzedawczek (4) 28, wyręczycelek pani domu (2) 25.

Najmniejsza księżeczka do nabożeństwa

wysła świeżo nakładem KSIĘGARNI KATOLICKIEJ Dna Władysława Miłkowskiego W KRAKOWIE

KSIAŻECZKA MINIATUROWA czyli krótki zbiorek modlitw

ulożył S. B. 364 Wielkość księżeczki wynosi 7/8 centymetrów; drukowana na najpiękniejszej wulnie, drobniemi ale bardzo wyraźnemi, bo zupełnie nowymi czielonkami, z obwódką różową na każdej stronie, opr. bardzo elegancko w mękką skórę, brzegi złote i pod niemi pasowe.

Cena egzemplarza 3 lub 4 lub 5 marek stosownie do skromniejszej lub bardziej ozdobnej oprawy. Nadatki powyższą kwotę wprost do Księgarni Katolickiej w Krakowie otrzymują księżeczkę miniaturową franco.

Szanownym Czytelnikom polecamy: RÓŻANIEC DO NAJSW. MARYI PANNY oraz Droga krzyżowa. Napisał X. Wł. Enn. Cena za egz. o 56 str. 10 fen., z przesyłką 15 fen. 50 egz. 4,50 mrk. franco, — 100 egz. 8 mrk. franco.

RÓŻANIEC. Różo duchowna, Módl się za nami. Str. 16. Cena 5 fen., z przesyłką 10 fen. 50 egzempl. 2 mrk. franco, — 100 egz. 3 mrk. franco.

Der hl. Rosenkranz. Str. 16. Cena 5 fen., z przesyłką 10 fen. 50 egzempl. 2 mrk. franco, — 100 egz. 3 mrk. franco. Drukarnia Kuryera Poznańskiego, Poznań, św. Marcin nr. 16.

Kalendarz Maryański na rok 1896 opuścił już prasę

i jest do nabycia we wszystkich księgarniach u naszych p. p. agentów i w ekspedycji „Wydawnictwa Dział Ludowych Karola Miarki” w Mikołowie (Nicolai O/Schl.) Kalendarz Maryański na r. 1896 jest pod względem treści bardzo starannie opracowany, obszerniejszą rozprawę poświęcono setnej rocznicy trzeciego rozbioru Polski.

Wydawnictwo dzieł Indowych Karola Miarki w Mikołowie (Nicolai O/Schl.)

Panienki,

które przestały już uczęszczać do zakładów naukowych, a pragnęłyby się dalej jeszcze kształcić, mogą się do nas zgłosić W. i M. Chmielewski, dawniej przełożone wyższej szkoły żeńskiej. Poznań, ulica Jezuitska nr. 8. (337)

Od 1 października r. b. mieszkać przy ul. św. Marcina Nr. 74. Ordynuję od 11-12 przed poł. i od 3-5 po połud.

Dr. Drobnik. (472)

Lecznica

w Poznaniu na Starym Rynku nr. 74, I-sze piętro obok Banku Przemysłowego otwarta codziennie od godz. 8-1 w południe, z wyjątkiem niedziel i świąt.

- 1. na choroby chirurgiczne od godz. 8-9
2. " " kobiece " " 9-10
3. " " wewnętrzne " " 10-12
4. " " gardła, nosa i uszu " " 11-12
5. na choroby nerwowe od godz. 12-1 w poniedziałek, czwartek i sobotę.
6. na choroby skórne i płciowe od godz. 12-1 we wtorek, środę i piątek. (405)

Powróciłem. Dr. Panieński

(470) specjalista w chorobach nerwowych.

Zaproszenie do przedpłaty na „Ziemiańna“. „Ziemiańna“ tygodnik rolniczo-przemysłowy, organ centralnego Towarzystwa gospodarczego w W. Ks. Poznańskim, wychodzi o sobotę w Poznaniu, w formie wielkiego 1-1/2 arkusza druku często z rytmami, wraz z „Przełazem gorzełniczym“, bezpłatnym miesięcznym dodatkiem.

KSIEGARNIA Jana Wisniewskiego W GNIEZNE poleca uszaly w najodborniejszych i najskromniejszych oprawach z najnowszymi ofiarymi i propiami Regn. Polow. wydanie Pustetowskie, z wyraznym drukiem. Horae diurnae. Mszaly pro defunctis. Preces ante et post missam za szkieł. Brewlarze 4 tomowe i 2 tomowe. Kazania świąteczne, niedzielne i pogrzebowe. Książki do nabożeństwa zwłaszcza „Badź wola Twoja” w gustownych oprawach. Książki powieściowe. Piękny obraz większych rozmiarów Jana Styki „Polonia”, bez ramy 9 Mrk., z ciemnymi szerokimi ramami 25 Mrk. Litografowane karty wizytowe. Książki kucharskie. Papier listowy i koperty. Albumy do fotografii. Przyjmuje prenumeratę na wszelkie pisma ilustrowane i dostarcza szybko wszelkich nowości muzycznych. (280)

Zawiadomienie.

Wielmożnemu Duchowieństwu i Szanownej Publiczności donoszę niniejszem uprzejmie, iż z dniem 1-go października r. b. przejmuję na własny rachunek

Hotel Berliński

po panu St. Adamczewskim. Rosząc o prelance zaufania, jakie okazywano poprzednikowi memu, na moją osobę, zapewniam, że starać się będę w każdym względzie Łaskawych Gości moich zadowolnić.

Z wysokim szacunkiem Kazimierz Gmurowski.

Dr. Popper,

specjalista dla chorób nerwowych.

Dr. Chrzeltzer,

Wilhelmowski plac 4, I. lekarz specjalista na choroby skórne i pęcherza (418) przyjmuje obecnie od godz. 10-12 i 4-6. Niezamożnych leczy bezpłatnie.

„Frauenschutz“

w Poznaniu, plac Piotra 3 i 4. Szkoła artystyczna, przemysłowa, handlowa i gotowania. Otwarcie zimowego semestru z początkiem października. Gruntowne wykształcenie we wszystkich kobiecych rzem. robotach, gotowaniu i gospodarstwie domowym, jak również w zawodzie kupieckim. Blizsze szczegóły przez prospekty. W ostatnim roku uczęszczało 345 uczennic. (341)

Panie

znajdą dyskretne przyjęcie u akuszerki Łukowskię, Wrocław, Klosterstrasse 33, II p. (468)

Dostarczanie wody

za pomocą artezyjskich studni świdrowych

Inżynier specjalista w świdrowaniu w głąb ziemi (392)

Olaf Terp z Danii

w Wrocławiu.

Wielki skład futer

M. Boden, mistrza kusiernieckiego, znajduje się tylko we Wrocławiu. (407)

Rynek 38, parter, I, II, III i IV p., Rynek 38.

Dokładny ilustrowany cennik wraz z podaniem miary, jako też próby materyj wysyłam każdemu gratis i franco.

38 Ceny stałe! 38

A. Żołnierkiewicz

HURTOWNY SKŁAD WINA WĘGERSKIEGO Zbąszyn (Bentschen) poleca swój bogato zaopatrzony

skład win górnowęgierskich

wino mszalne (vinum de vite purum) tłoczone pod moim osobistym dozorem, za których czystość gwarantuję na mocy złożonej przysięgi wobec Włazdy Duchownej. (138)

Panowie B. Andrzejewski w Grodzku i kupiec A. Żakowski w Lesznie mają na składzie opieczetowane moje wina mszalne.

Czerwona Apteka w Poznaniu

Eucalyptus-esencja do zębów i Eucalyptus-proszek do zębów. Najlepszy środek ochronny i do koaserwowania zębów i dziąseł skutkiem swych nadzwyczajnych antyseptycznych przysmaczków. Cena butelki 1 m., pudełko Eucalyptus proszku 75 fen.
Wino Condurango przy wszelkich chorobach żołądkowych przez lekarzy polecane. Butelka 3 M., 1,50 fen. i 75 fen.
Esencja pepsynowa podług recepty profesora Dr. Liebricha przyrządzona. Butelka 3 M., 1,50 M. i 75 fen. (133)
Wino chinowe czyste i z żelazem. Butelka 3 M., 1,50 M. i 75 fen.
Wino Sgrada. Środek dyetyczny do częstego używania przy złym trawieniu i nieregularnym stole. Butelka 1,50 Mk. Przy zakupie 6 butelek 1 but. rabatu.
Wodę bromową (aqua bromata nervina) ku wzmocnieniu systemu nerwowego przyjemnie smakująca we fl. po 30 fen. i 50 fen. Przy zakupie 6 fl., 1 fl. rabatu.
Auski balsam spirytusowy przeciwko reumatyzmowi i udarom, butelka 50 fen. i 1 M.
Radlauera poprawna prof. dr. Hebra maść na liszaje (Blei-Crème), słoje 1 M. i 1,50 M.
Radlauera środek specjalny ku całkowitemu wynieszeniu naguiotków z zgrzeszenia skóry etc., fl. 60 fen.
Radlauera esencja jodłowa z przepysznym zapachem lasu jodłowego, do przeczyszczania powietrza w pokojach i w salach dla chorych, wzmacnia nerwy i oddziałuje nader korzystnie na organa oddechowe, premiiowane trzema złotymi medalami i dyplomem honorowym w Paryżu, Neapolu i Brukseli. Butelka po 1 Mk., rozpylacz 1,25 M.
Maść na piegi podług doświadczonego przepisu lekarskiego usuwającego w krótkim czasie pięgi, czerwoność twarzy oraz wszelkie wyrzuty skórne. Cena za słoje 50 fen. i 1 m.
Ray-Ruma China płyn na włosy, doświadczony i nieszkodliwy środek na wzmocnienie i porost włosów, usuwający nader szybko niezawodnie łupież oraz tamujący wypadanie. Cena za butelkę 1 m. 6 butelek 5 marek.
Prawdziwy dalmatyński proszek na owady nadzwyczaj skuteczny na szwabę, pluskwę, mole itd. w pudełku z przyrządem do rozpylania po 26, 50 i 1 marce — funt po 3 marki.
Radlauera proszek na nogi nadzwyczaj praktyczny i nieszkodliwy środek do usunięcia pocenia nóg i nieprzyjemnego odoru z nóg i po ramiionami. — W pudełkach blaszanych z przyrządem do rozpylania po 50 fen. i 1 marce.
Pastyłki na migrenę, doskonale na migrenę, nerwowy ból głowy i bezsenność, pudełko po 1 marce.
Pigułki rumberbarowe, najlepszy, nieszkodliwy i najpewniejszy środek na rozwohlenie, pudełko po 50 fen.
Pigułki żelazne z mleczanem żelaza, ogólnie uznane za skuteczny i łatwo strawny preparat z żelaza. Zalecone przez lekarzy na brak krwi, blednicę i nerwowość i t. d. Pigułki te mające powłokę z cukru nie psują zębów. Cena za pudełko 1 marce.
Miód żywakostowy na kaszel i chrypke, katar w krani i płucach, brak oddechu, kochłusz i drapanie w gardle, butelka 50 fen.
Czerwona apteka, Poznań, Stary Rynek 37.
(Róg Starego Rynku i Szerokiej ulicy.)

Z powodu naśladownictw mych wyrobów proszę baczyć na firmę.

B. Kasprowicza w Gnieźnie

Fizykalno-techniczny zakład państwowy przyznał światłu Martini'ego równające się oświetleniu 73 świecom. Najlepsze dotychczasowe przez państwo uznane oświetlenie.
 Kompl. aparat 6 m.k.
L. PERLS, Stary Rynek nr. 87,
 generalna sprzedaż na Wielkie Księstwo Poznańskie.

Założony w r. 1881. **M. Kudliński** Założony w r. 1881.
 złotnik i jubiler
Poznań, Podgorna ulica nr. 14.
 poleca pracownią i skład swój dobrze asortowany w biżuterię złote i srebrne, gustowne i tanie drogie, również naczyń kościelne i drogie kamienie.

!! Uwaga !!
 Własnego wyrobu czyste złote pierścionki z szlachetnymi kamieniami słowne dla zaręczających się już od marek 6-20 za sztukę.
 Obrączki ślubne z czystego złota koronnego (8 kar.) od m. 8-15 za parę
 „ „ „ „ „ „ „ „ 15 „ 30 „
 „ „ „ „ „ „ „ „ 24 „ 60 „
 włącznie z napisami, każda próba złota stemplowana pod gwarancją.
 Wielkiemu Duchowienstwu polecam pracownią moją do wykonywania wszelkich naczyń kościelnych przerabiania, odnawiania, oraz złota i srebrzenia tychże.
Sztuce (wyprawy sreber) włącznie z monogramami i furalami wykonuję po cenach fabrycznych obciążając srebro po 1/2 kursu. Pięty na życzenie franko. (111)
Stare złoto, srebro, monety, brylanty, perły, galony złote i srebrne, zastawy (Pfandscheine) zastawuję i placę najwyższe ceny oraz przyjmuję takowe w zamian za nowe przedmioty.

Pleszew W. Księstwo Poznańskie.
L. ZBORALSKI
 Hurtowny handel win
 założony w roku 1853
 poleca znane ze swój dobroci
Wina węgierskie (tokajskie)
 osobiście na Węgrzech u producentów zakupione.
 Próby i cenniki na żądanie franko i gratis. Podróżujących nie wysyłam.

Parowa fabryka Opatówki, Iklerów zdrowotnych i deserowych
 wyrabia i poleca jako imponującą nowość własnego wynalazku **krystalizowaną pomarańczową nalewkę.**
 Do nabycia w 1400 składach, głównie w Berlinie, Wrocławiu, Lipsku, Dreźnie i Hamburgu. (140)
 Wyszczególniona 10 najwyższymi nagrodami.
 Ostatnia nagroda złoty medal Lwów 1894.

A. Kościelski i Sp.
 Poznań, ul. Wilhelmska 11
 obok Hotelu Francuzkiego.
 Wszelkie w zakres krawiectwa wchodzące jesienno-zimowe materje polecają po cenach nader umiarkowanych.
 Zamówienia wykonują się spiesznie i elegancko podług najnowszych żurnali. (302)

St. Opieliński
 Fabryka wyrobów woskowych i bielnik wosku w Krotoszynie
 poleca (123)
Swiece oltarzowe
 wyrabiane stosownie do przepisów kościelnych z czystego wosku pszczelnego, białe i żółte, ceny zwykłe.
 Wysyłki skutecznie się odwrotnie i franco.

Poznań, W. Garbary Nr. 49. **J. ZEYLAND** Poznań, W. Garbary Nr. 49.
 Założony w roku 1844. Założony w roku 1844.
 Najstarszy Największy
SKŁAD TRUMIEN
 i artykułów pogrzebowych.

ANTONI ROSE w Poznaniu
 poleca:
Tapety, linoleum i rolosy,
 Handel materjałów piśmiennych, malarskich i rysunkowych
 Artykuły biurowe i szkolne,
 Towary skórzane, albumy, neceserki, portmonetki, pugilaresy etc.
ALFENIDĘ CHRISTOFLA,
Zakład litograficzny i drukarnia,

 Najnowszego układu
 Regestra gospod., kościelne i książki kontowe,
 Bilety wizytowe, doniesienia ślubne i t. d.
Fabryka tytek,
 Skład papierów do pakowania i papy.
 Próby tapet dla zamiejscowych na żądanie franko. Jeneralne zastępstwo na W. Ks. Poznańskie obic patentowanych LINCRUSTA WALTON. (135)

Urządzenie dębowe
 pokoju męskiego, obite skórą bawola, premiiowane srebrnym medalem na wystawie poznań., sprzedamy za cenę kosztów. (457)
Dankowski i Sp.,
 Magazyn mebli. Poznań, ulica Wilhelm. 20.

66 Największy skład futer! 66
 66. Jak najtańsze ceny! 66.
66. Heimann Lessler! 66.
 Teraz
66. Stary Rynek 66.
 w pobliżu Nowej ulicy. (460)

Główny skład prawdziwej herbaty karawanowej.
B. HOZAKOWSKI w Toruniu.

Rząd rosyjski celem podniesienia wywozu herbaty prawdziwej karawanowej wielkie dla eksportu teje zrobił ułatwienie. Oto hercata sprowadzana do Rosyi drogą ladową lub też morską posiada dotąd cło wynoszące 160 M. za kgr. Obecnie rząd rosyjski, skoro hercata do Rosyi nadeszła i na składach tranzytowych opakowaną z stana, każdą paczkę herbaty, choćby najmniejszą, kaze opatrzyć w budrole ladową, zaś przy wywozie za granicę cła od teje herbaty nie posi ra, ztąd możnosc do starzenia p awizywej herbaty karawanowej we wybranych gatunkach po cenach niższych, niż je placą konsumenci w Rosyi. (377)
Prawdziwą herbatę karawanową sprzedaje po M. 3, 4, 5, 6 i 7 za funt ros. — Przy odbiorze 2 funt. przesyłka franko. Cenniki na żądanie.

Fabryka towar. cynowych i bronzowych Franciszka Wujka
 istniejąca od 110 lat
 w Poznaniu przy Szerokiej ulicy nr. 25,



poleca swój bogato i dobrze zaopatrzony skład naczyń i sprzętów kościelnych jako to: Monstrancje, FIGURY NA BOŻE MEKI, pająki do gazu świec i petroleum, lichtarze oltarzowe o jednej świecy i kandelabrowe, kandelabry i łudka, wieczne lampy, krzyże procesyjne, krzyże oltarzowe, lichtarze do śoiány, dzwonki na Sanctus, dzwonki do Mszy św., kielichy do Komunii św. z patyną, kropielniczki, kociołki do święconej wody, tacki, do chrztu z wycięciami i imbryozkiem, puszki do Olejów św., puszki do Hostyi św., ampułki, tacki w rozmaitych wielkościach, lawatarze itd. — Na życzenie mogą świeczniki oltarzowe być przelane. — Dalej: miary do octu i okowity puszki do lodów, banki do nóg ogrzewania, siłkawkki, znaczki liczbowe, plomby itd.

Wykonuje się aparaty do Aptek i reparacye. — Ceny jak najniższe. Podejmuje się wszelkich reparaacy i skutecznie takowe jak najprędzej. (143)
 Kupuje stary kruszec lub bierze go w zamian.

Szan. Publiczności donoszę uprzejmie, że skład mój garderoby męzkiej znajduje się od 1 października przy ul. Jezuickiej 1. w miejscu p. Kalinowskiego. (467)
 Z szacunkiem
A. Kromolicki.

Równocześnie polecam w wielkim wyborze materje na ubrania i paletoty. Zamówienia wykonuję elegancko podług najnowszych żurnali po nader niskich cenach.

Swiece oltarzowe
 wyrabiane w me fabryce z czystego wosku pszczelnego, zastosowane ściśle do przepisów kościelnych (mam zawsze w każdej wielkości na składzie i oddaję je po cenach umiarkowanych.
 Zamówienia skutecznie odwrotnie, nie obliczając kosztów przesyłki. (137)
 Zarazem donoszę uniżenie, że oddałem na wyłączny skład powyższe swiece p. K. Nowakowskiemu, kupcowi w Inowrocławiu.
M. Sobiecki,
 fabryka wyrobów woskowych i bielnik wosku, Poznań, Szeroka ul. 24.

Greckie wina * * * **J. F. MENZER**
 Rycerz król. greckiego orderu Zbawiciela Berlin W., Leipzigerstrasse Nr 31/32
 Pierwszy i najstarszy dom eksportowy
 — Założony 1 maja 1840 —
 Niemieckie i francuzkie wina we wielkim wyborze.
 Próbné skrzynie greckich win o 12 dużych butelkach:
 Marka A w 2 gat., Claret i słodkie M. 18,00
 Marka B w 2 gat., Claret i słodkie „ 18,80
 Marka C w 4 gat., Claret i słodkie „ 20,40
 Marka D w 12 gat., wytr., Claret i słodkie M. 19
 Marka F w 2 gat., wytrawne i słodkie „ 12
 Marka G w 3 gat., wytrawne i słodkie „ 12
 Próbné skrzynie niemieckich win o 12 dużych butelkach:
 Marka E w 4 gatunkach, białe i czerwone Mrk. 20,00
 W beczkach nie niżej 20 litrów. (469)
 Białe niemieckie wina stołowe od 60 f.n. za litr. Czerwone niemieckie wina stołowe od 100 fen. za litr.
 Proszę zażądać mego obszernego cennika.

Centralna Drogeria
Czepczyński i Śniegocki
Poznań, Stary Rynek 8
poleca

Świece ołtarzowe
białe i żółte.
Kadzidło, lampki wieczne, olej do palenia i kłotki do lamp wiecznych francuskie i krajowe.

PERFUMY
francuskie i angielskie Pinauda, Aikinsona, Gelée Frères i t. d. we wielkim wyborze.

Skład główny w W. Ks. Poznańskie i Prusy Zachodnie wyrobów, Warszawskiego laboratorium chemicznego. — „Bukiet Tatrzanski“ flak. 2,25 M., „Panama“ flakon 2 Mra. „Bukiet kocieliński“, „Konsalnia tatrzanski“, „Słoneczek z Ojcowca“, „Sława z Nosala“, „Zefir halny“ flakon po 1,50 Mrk.

Woda kolońska
prawdziwa (gegenüber dem Jülichplatz) 1/2 butelka 1,40 M., 1/2 but. 0,75 M. W pudełkach 3/4 but. 1,10 M., 1/2 butelki, za oryg. 9/10 lub też 1/2 butelki, za pudełko 7,50 Mrk.

Woda kolońska własnego wyrobu, bardzo dobra, w butelkach po 1/2 litra 1,50 M., po 1/4 litra 3 M.

Mydła toaletowe.
Mydło „Panama“ z kwiatów egzotycznych, cena 1 M. Mydło z kwiatów tatrzanski, cena 60 fen. i 1 M. Mydła tłuszczone Tren & Nugscha w rozmaitych zapachach, 1 kawałek 25 fen., tuzin 2,60 M. Mydła francuskie Pinauda, fiołkowe i opoponaksowe kawałek po 2 M., karton 5,50 M. Trzy fity lepszych mydeł toaletowych, które bądź przez niekkształtność bądź otulenie przy fabrykacji odkładano za 1,50 Mrk. (14/6)

Ognie bengalskie i sztuczne we wielkim wyborze!
Wszystkie nowości w ogniach bengalskich i sztucznych są zawsze na składzie. Sortymenta zestawiamy na żąd. od 10—300 M.

Świece stearynowe wiedeńskie, kandelabrowe, kucheńne i powozowe. Świece kręcone białe i kolorowe.

Wody mineralne najświeższego nalewu.

Pastyłki mineralne.
Sole i ługi do kąpieci.
Proszki do zębów w ozdobnych, trwałych pudełkach drewn. po 60 i 75 f.n.

Herbaty z słodkich i owoców, w butelkach po 1,25, 2,40, 4,40 i 8 M.

Herbaty z słodkich i owoców, w butelkach po 1,25, 2,40, 4,40 i 8 M.

Herbaty z słodkich i owoców, w butelkach po 1,25, 2,40, 4,40 i 8 M.

Herbaty z słodkich i owoców, w butelkach po 1,25, 2,40, 4,40 i 8 M.

Herbaty z słodkich i owoców, w butelkach po 1,25, 2,40, 4,40 i 8 M.

Herbaty z słodkich i owoców, w butelkach po 1,25, 2,40, 4,40 i 8 M.

Herbaty z słodkich i owoców, w butelkach po 1,25, 2,40, 4,40 i 8 M.

Herbaty z słodkich i owoców, w butelkach po 1,25, 2,40, 4,40 i 8 M.

Herbaty z słodkich i owoców, w butelkach po 1,25, 2,40, 4,40 i 8 M.

Herbaty z słodkich i owoców, w butelkach po 1,25, 2,40, 4,40 i 8 M.

Herbaty z słodkich i owoców, w butelkach po 1,25, 2,40, 4,40 i 8 M.

Apteka Glabisza

w Poznaniu, ul. Wrocławska 31, poleca

Wodę resorcynową do ust, składająca się z różnych środków przeciwnieżylnych i nerwy wzmacniających. Najlepszy środek. Polecać przez lekarzy, aby zapobiedz zapaleniu dziąsła i ust, bólów zębów i niemiłemu odorowi oddechu. Przy czestym używaniu konserwuje nadzwyczaj działość i zęby. Polecamy na te cele proszki do zębów do płukania a ust, nie mogą odpowiadać swemu zadaniu, gdyż nie są w wodzie rozpuszczalne. But. 1 M.

Proszek z mentolu i wanilii do zębów, nadzwyczaj miłego zapachu. Słojelek szkl. 75 fen.

Dentipurin Dr. Koszutskiego. Słojelek 1 M.

Wodę kumerfelda — najwięcej wypróbowany środek na różne nieczystości skóry. But. 75 fen.

Maść Mateckiego na piegi. Słojelek 1 M.

Balsam chinowy na włosy — wzmacnia skórę i może zapobiedz wypadaniu włosów. But. 1,5 M.

Wodę francuską. Tani i dobry środek do czyszczenia głowy. Butelka 1 M. i 2 M.

Kolegium zielone na nagniotki. But. 60 fen.

Wino Sagrada. Środek dyetetyczny do czestego używania przy złym trawieniu i nieregularnym stole. But. 1,50 M. i 3 M.

Wino chinowe — czyste i z żelazem — dla rekonwalescentów, na brak krwi, osłabieni ogólne. But. 1,50 i 3 M.

Wino Condurango, przy różnych cierpieniach żołądka. But. 1,50 i 3 M. — **Wino pepsynowe**. But. 1 M.

Wino z czarnych jagód i wszelkie wina medycynalne.

Pigułki rabarbarowe, lepsze i tańsze, aniżeli pigułki szwa jcarskie pobudzają trawienie i regulują stolec. Pud. 75 fen.

Ruski spirytus, na reumatyzm i rwane w kościach. But. 60 f. i 1 M.

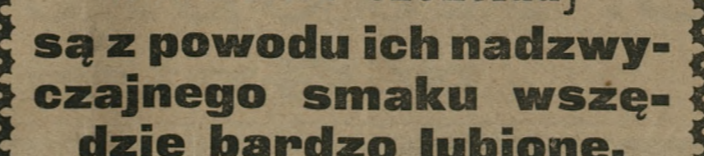
Esencja jodłowa — z przepyszem zapachem lasu jodłowego, niezbędne do czyszczenia powietrza z pokoiu chorego. But. 1 M.

Wszystkie wody mineralne najświeższego nalewu, jako i pastylki i ługi z tychż. wód, wszelkie maki dla dzieci, preparaty słodowe, lekaswa specjalne tutejsze jako i francuskie i angielskie. Wszelkie bandaża i przyrządy potrzebne przy opatywaniu i opiece zawsze w zapasie i po najtańszych cenach. — Przy zamówieniach zamiejowych wynoszących nad 5 M. nie oblicza się kosztów portowym i opakowania. (132)

Sobozicka kakao w proszku

Sobozicka czekolady (130)

są z powodu ich nadzwyczajnego smaku wszędzie bardzo lubione.



Łóżka żelazne i umywalki

jak również pojedyncze przybory umywalkowe we wielkim wyborze poleca (118)

J. Krysiwicz

skład sprzętów kuchennych i domowych św. Marcin nr. 65.

Pasy

do lokomobil, bez końca, skórzane i bawełniane.

Weże spralne do lokomobil. (139)
Weże do sikawek.
Płachty nieprzemakalne na lokomobile.
Płachty nieprzemakalne na młockarnie.
Płachty nieprzemakalne na stogi.
Płachty do żniwnych wozów.
Płachty do rzepiu.
Worki do zboża rozmaitego gatunku poleca po cenach umiarkowanych

fabryka pasów, oraz skład technicznych towarów dla gorzelni i cukrowni.

Z. MAZURKIEWICZ

Poznań, Bismarka ulica 10.

Najkorzystniejsze źródło zakupna

zegarków złotych i srebrnych, łańcuszków, broszek, pierścieni, obrączek ślubnych itp.

przedmiotów ze złota i srebra we wielkim wyborze po najniższych cenach.

Oryginalne nowości wystawy:

Zegarki z pięknie wyrytym popiersiem Najprzewielebniejszego Ks. Arcybiskupa, Karola Marcinkowskiego, Mieczysława i Bolesława (królów polskich), z widokiem ratusza poznańskiego, fontanny Perseusza i pomnikiem cesarza Wilhelma I. Zegarki te zaopatrzne są w napisy: Pamiatka wystawy przemysłowej w Poznaniu 1895

Brozki srebrne oksydowane z popiersiami Najprzewielebniejszego Ks. Arcybiskupa, Kościuszki i Emilii p. Szanieckiej.

Wielki skład alfenidy na wyprawy i podarki okolicznościowe.

DYBIZBANSKI (Huebner)

Poznań, św. Marcin 58.
Cenniki bezpłatnie i franko.

Przewielebnemu Duchowieństwu poleca po cenie możliwie najtańszej

Koszule, mankiety, kołnierzyki, trykotaża itp.

(110) **F. Raczkowski**, ulica Nowa — w Bazarze.

Magazyn białawot, płócien, bielizny i stołowienny.

Do podróży!!

kufry, walizki, torby, portmonetki, szelki, kieszonki do listów, pieniędzy i cygar własnej roboty poleca (115)

N. WOLNIEWICZ

siodlarz-kieszeniarz w Bazarze w suterynach.

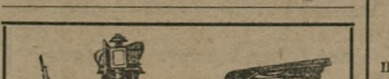
Lekcyi buchalteryi

pojedynczej i podwójnej udziela i przyjmując zgłoszenia do nowego kursu handlowego

S. Krzywiński

Buchalter bank., nauczyciel Szkoły handlowej, rewizor ksiąg kupieckich i gospodarczych. (466)

Ulica Strzelecka 31.

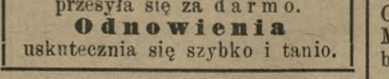


C. Paweł Wilding

Nadw. fabryka powozów. Największy skład powozów własnego wyrobu. (742)

Import amerykańskich powozów. Katalogi i cenniki powozów przesyła się za darmo.

Odnowienia uskutecznią się szybko i tanio.



Skład i pracownia zegarków, okularów, złotej i srebrnej biżuterii

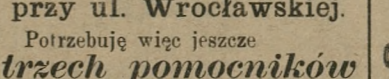
znaczenie powiększając i przenosząc od paździerznika b.r. do własnego nowo przebudowanego domu

pod nr. 2 przy ul. Wrocławskiej.

Potrzebuję więc jeszcze trzech pomocników zegarmistrzowskich z lepszym fachowym wykształceniem. Zyczyłbym sobie Polaków katolików, trzeźwych, dobrych, pilnych i akuranych w pracy i moralnego prowadzenia się. Dam chętnie roczną pensję tysiąc i więcej marek, wedle zdolności. Także przyjmuję kilku uczni z talentem i zamiłowaniem do delikatej mechaniki i z dobrą nauką szkólną. (35)

J. Biały

w Poznaniu, Wrocławska ulica w bliskości Starożytnego Rynku.



Wielki skład alfenidy

na wyprawy i podarki okolicznościowe.

DYBIZBANSKI (Huebner)

Poznań, św. Marcin 58.
Cenniki bezpłatnie i franko.

Przewielebnemu Duchowieństwu

poleca po cenie możliwie najtańszej

Koszule, mankiety, kołnierzyki, trykotaża itp.

(110) **F. Raczkowski**, ulica Nowa — w Bazarze.

Magazyn białawot, płócien, bielizny i stołowienny.

Do podróży!!

kufry, walizki, torby, portmonetki, szelki, kieszonki do listów, pieniędzy i cygar własnej roboty poleca (115)

N. WOLNIEWICZ

siodlarz-kieszeniarz w Bazarze w suterynach.

Kartofle

fabryczne kupuje i prosi o oferty z próbami. (425)

H. Taczanowski

Królewska nr. 8.

Fritz Arens

nie pomylic z M. H. Arens w Moguncyi

właściciel w imię w Nierstein, zaprzysiężony przez Przew. Ordynaryat w Moguncyi, poleca, prz. z Przew. Ordynaryat w Wrocławiu, rozsyła

Wina mszelne i gat.

Niersteiner b. dojrz. M. 1,35—1,75
Hahnheimer dojrz. " 0,85
Laubheimer dojrz. " 1,00
Erbacher dojrz. " 1,25—1,50
Johannisberger dojrz. " 2,00
Tokaj, azyat. b. dojrz. " 1,75

Cena za litr wliczenie butelki i skrzynki bez beczki. Próbkę w paczkach pocztowych po 2 butelki. (754)

Oryginalny szwajcarski i holenderski SER

świeży towar polecają jak najtaniej

Br. Andersch

plac Wilhelmski 14 poleca i wysyła na prowincję

W. BECKER

franko

cygara importowane

hamburskie i bremeńskie jako też prawdziwe holenderskie tanio i w jak najlepszych gatunkach. (131)

WIEŚ

mająca obszar 470 morgów, z nowymi kompletnymi budynkami jest z powodu stosunków rodzinnych natychmiast jak najtaniej do sprzedania. Bliższych szczegółów udzieli Eksped. Kuryera Pozn. pod lit. A. B. 454.

W m. l. m. s. c. W. Ks. Poznańskiego jest do nabycia piękna przy rynku połozona (456)

posiadłość,

gdzie od lat 30 mieści się skład żelaza i wyszynk i to zaraz po korzystnym warunkami. Bliższych szczegółów udzieli Eksped. Kuryera Pozn. pod lit. A. B. 456.

Małe Garbary 9

na II. piętrze w podwórzu 4 pokoje i kuchnia od 1. 10 do wynajęcia. (191)

Małe Garbary 9

na II. piętrze 2 pokoje i kuchnia do wynajęcia. (192)

Bardzo dużo wniosków o posady stawili urzędnicy, agronomowie, włodarze, ogrodnicy, kołodzieje, kowale, borowi i t. d. Szanownych panów pracodawców prosi o oferty 473

Centralny Zakład wskazywania pracy

w Poznaniu (stary ratusz).

Poszukuje się współnika

katolika, czynnego, z większym majątkiem, do większego młyn wodnego. Młodzie ludzie otrzymają pierwszeństwo. Łaskawo zgłoszenia przysyłajcie Ekspedycyja Kuryera Pozn. pod nr. 463.

Doświadczona, z wszelkimi domowymi gospodarstwem obeznana i dobrze polecona

gospodyni

zyczyłaby sobie jako taką posady. Najchętniej na probostwie. Na życzenie udziela się szczegółowych wiadomości i referencyi. Łaskawo oferty uprasza się do Eksped. Kuryera Pozn. sub Z. G. 447.

Subjekta handl.

do kantoru poszukują handel (464)
J. N. Leitgebra w Poznaniu.

R. BARCIKOWSKI

Poznań, Bazar i Sw. Marcin, poleca po najtańszych cenach (130)

Świece ołtarzowe z czystego wosku, **Świece stearynowe** Motarda, Olej do palenia i kłotki zвычайne i francuskie.

Oljwy do machin parowych i zвычайnych **Smardwidła do wozów**, Tran, łój i smardwidła na skóry, Sól kuchenna, bydłęca i do kąpieci.

Wody mineralne

Mydła, krochmal i wszelkie artykuły do prania, Mydła toaletowe w wielkim wyborze, Perfumy franc., esencje, Olejki eteryczne.

Herbatę chińską najnowszego sprzętu, prawdziwy franc. Koniak, Rum i Arak, **Wyborną oliwę prowanską** i wszelkie korzenie.

M. Zabłocki, szewc, (136)

Poznań, Hotel Francuzki Pracownia i skład obuwia poleca na obecną porę

obuwiu męzkie i damskie

rozmaitego kroju, tylko własnego wyrobu, z dobrego materiału, gustownie i najstarszannie wykonane.

Ceny jak zwykle umiarkowane.

Nie 40 tylko 4. (455)

A. Andruszewski, Ryerska ulica Nr. 36.

Magazyn mebli

i zakład dekoracyjny do całkowitych urządzeń pokojowych w różnych stylach poleca szczególnie dla osób nerwowych

materace

wyciełane puchem roślinnym (Kapok) który przez najtańsze powagi na polu higieny został uznany za najlepszy i o wiele zdrowszy materiał od pierza i włosia. **Wielki wybór kobierców** Smyrna, Axminster i innych gatunków. **Portyery i firany** w najnowszych deseniach oraz najmodniejsze materce są zawsze u mnie na składzie. (116)

Cenniki na życzenie gratis i franco!

Za redakcją odpowiedzialny Edmund Rożnowicz z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.